

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 56

L

Rok 66

Sobota, dnia 7 marca 1936

Strajk włókienniczy zaostrza się

Dziś wybuchł strajk powszechny!

Wczoraj, w czwartek, strajkowało w okręgu przemysłowym ogółem około 52 000 robotników w 450 zakładach przemysłowych

Łódź, 6. 3. — Dzień wczorajszy przyniósł dalsze i to bardzo poważne zmiany w sytuacji strajku włókienniczych w Tomaszowie Mazowieckim. Zastrajkowali tam robotnicy fabryk Lanzberga, Bornsteina, Starzyckiej Manufaktury, Heimana, Matysa, Jakubowskiej, oraz innych. W Zduńskiej Woli, w Konstancynie, oraz Aleksandrowie sytuacja strajkowa pozostała bez zmian. Wczoraj rozpoczął się strajk w mniejszych zakładach w Rudzie Pabjanickiej. Ogółem w okręgu określają liczbę strajkujących na 22 tys. ludzi. Łącznie w Łodzi i okręgu liczbę strajkujących związków zawodowych określają na 52 tys. w 450 zakładach.

Przez cały dzień trwały narady w związkach nad kwestją rozpoczęcia powszechnego strajku, który wyznaczony został na dziś 6 bm. godz. 5 rano.

W godzinach południowych strajk objął wielkie zakłady Hofrichtera, Steigerta, oraz inne. Łącznie, według obliczeń związków zawodowych, strajkuje ponad 300 zakładów, zatrudniających około 30 tys. robotników. Zestawienia urzędowe liczbę strajkujących w Łodzi określają na 24 tys. osób.

Po raz pierwszy w dniu wczoraj-

szym zanotowano szereg bójek i awantur przed fabrykami na tle nieporozumień między strajkującymi i zwolennikami kontynuowania pracy. Zajścia miały miejsce na ul. Ogrodowej, Mi-

ljonowej, oraz w innych punktach miasta, przyczem pogotowie opatrywało rannych.

O ile chodzi o okręg łódzki, to w Pabjanicach strajk objął wielkie za-

Echa zajść przed katedrą w Łodzi

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok uwalniający I instancji, a w stosunku do osób skazanych zastosował amnestję

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozpoczęła się we czwartek oczekiwana z wielkim zainteresowaniem rozprawa apelacyjna 19 członków Stronnictwa Narodowego, stojących pod zarzutem stworzenia tajnego związku Młodych Stronnictwa, wydawania i rozpowszechniania ulotek, mogących wywołać niepokój, oraz oskarżonych o zajścia przed katedrą św. Stanisława Kostki w Łodzi w dniu 3 maja 1934 r.

W pierwszej instancji sąd uniewin-

nił 12 osób, a skazał kilka na kary od roku do 2 i pół lat. Na rozprawie prokurator Grabowski zażądał tylko zatwierdzenia kary dla osób skazanych a uchylecia wyroku dla osób zwolnionych. Przemawiał szereg obrońców, poczem sąd, po 5-minutowej naradzie, wydał orzeczenie, na mocy którego zatwierdził wyrok w stosunku do osób uniewinnionych, a w stosunku do osób skazanych postanowił zastosować amnestję, wskutek czego wszyscy zostali zwolnieni. (w)

kłady Hindlera, oraz kilka mniejszych. Łącznie strajkowało 4 tys. ludzi. Na uwagę zasługuje unieruchomienie wszystkich poważniejszych zakładów włókienniczych w Tomaszowie Mazowieckim. Zastrajkowali tam robotnicy fabryk Lanzberga, Bornsteina, Starzyckiej Manufaktury, Heimana, Matysa, Jakubowskiej, oraz innych. W Zduńskiej Woli, w Konstancynie, oraz Aleksandrowie sytuacja strajkowa pozostała bez zmian. Wczoraj rozpoczął się strajk w mniejszych zakładach w Rudzie Pabjanickiej. Ogółem w okręgu określają liczbę strajkujących na 22 tys. ludzi. Łącznie w Łodzi i okręgu liczbę strajkujących związków zawodowych określają na 52 tys. w 450 zakładach.

Dn. 6 bm. o godz. 5 rano, zgodnie z powziętą uchwałą międzyzwiązkowej konferencji delegatów rozpoczęty zostanie ogólny strajk w przemyśle włókienniczym, przyczem w Łodzi i okręgu zatrudnionych w nim jest około 120 tys. robotników. Już w dniu wczorajszym do poszczególnych miast okręgu wysłano delegacje związkowe z instrukcjami do rozpoczęcia strajku.

Na terenie Łodzi ustanowione zostały komisje strajkowe, które przed poszczególnymi fabrykami mają czuwać nad porządkiem i spokojnym przebiegiem strajku. Również władze wydały odpowiednie zarządzenia.

Ministerjalna narada w sprawie zajść na U. W.

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu bieżącego tygodnia ma się odbyć narada w ministerstwie oświaty w sprawie zajść na uniwersytecie warszawskim. (w)

Za „zdolność“ ko(h)nkurencyjną płaci robotnik

Na marginesie zatargu w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego

Łódź, 5 marca.

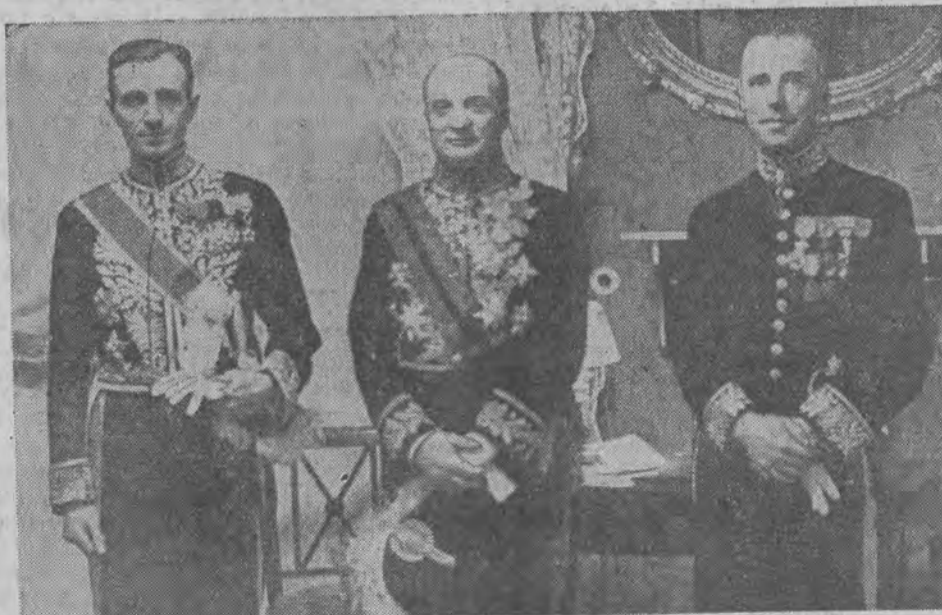
Umowa zbiorowa z robotnikami przemysłu włókienniczego, której łamanie przez przemysłowców stało się powodem obecnego ostrego zatargu, przewidywała początkowo płace dniówkowe, przyczem przy pracy na akord zarobek dzienny miał być wyższy od normalnej dniówki o 20 procent.

Na cichy rozkaz związków przemysłowych fabryki wielkiego przemysłu przystąpiły z biegiem czasu do ustanawiania plac godzinowych. Taryfową płacę dniówkową dzielono przez 8 i w ten sposób otrzymywano płacę godzinową. Umowa zbiorowa formalnie nie została przez to naruszona, gdyż przy 8-miogodzinnej pracy dzienną płacą nie uległa żadnej zmianie. Natomiast przejście na płacę godzinową pozwoliło przemysłowcom uchylić się od skutków ustawy o 46-godzinny tygodniu pracy. Jak długo bowiem obowiązywały płace dniówkowe, za sobotę trzeba było płacić taksamo jak za piątek lub czwartek, chociaż w sobotę praca trwała tylko 6 godzin. Natomiast z chwilą wprowadzenia płacy godzinowej, płacono tylko za faktycznie przepracowaną ilość godzin w tygodniu, a więc za 46 godzin. Robotnik pozostał wprawdzie przy angielskiej sobocie, przyznanej mu przez ustawę, ale tracił zarobek za dwie godziny w tygodniu. Ustawa o angielskiej sobo-

cie stała się skutkiem tego ciężarem dla samych robotników, to też nikt bardzo nie protestował, gdy został

przywrócony pełny 48-miogodzinny tydzień pracy.

Ale jeszcze jeden przykry dla ro-



We wtorek przybył do Warszawy nowy poseł Belgji, minister Patternotte de la Vaile. Jeszcze tego samego dnia dyplomata belgijski przyjęty został na uroczystej audjencji na Zamku, podczas której złożył swe listy uwierzytelniające, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Zdjęcie przedstawia od lewej: ministra pełnomocnego Belgji posła Patternotte de la Vaile, szefa protokołu dyplomatycznego Romera i belgijskiego charge d'affaires Fontaine'a. Fot. Ed. Fikus, Warszawa.

botników skutek miało przejście na płacę godzinową. Mianowicie pociągnęło to za sobą przejście również i na pracę akordową. Przejście tak radykalne, jakiego nie spotkalibyśmy w żadnym innym przemyśle włókienniczym — oprócz chyba sowieckiego, gdzie w ostatnich latach również zaznacza się powrót do pracy akordowej, jako najlepiej nadającej się do wypompowywania z robotnika wszystkich sił.

Jak dobrze wiadomo, Łódź nie odznaczała się nigdy zbyt wysoką jakością swoich wyrobów. Ten defekt przemysłu łódzkiego tłumaczy się wielką ilością przedsiębiorstw żydowskich. Jest faktem, notorycznie znanym, że Żyd niema wogóle zbyt wielkich zdolności do pracy solidnej a, co najważniejsze, nie potrafi nigdy powstrzymać się od ułatwiania sobie walki konkurencyjnej zapomocą obniżania jakości produkowanych przez siebie towarów. Tak jak mleko lub masło, które przeszło przez ręce żydowskie, prawie zawsze będzie mniej lub więcej sfałszowane, tak samo manufaktura z fabryki żydowskiej nigdy nie jest tem, za co pragnie uchodzić.

Znane jest przysłowie, że żydowscy fabrykanci łódzcy potrafia pacykować materiały wełniane i bawełniane z pyłu i kurzu, wymiatanego z magazynów wełny i bawełny. Tak zwany przemysł odpadkowy, światowa specjalność Łodzi, jest jednocześnie spe-

cialnością żydowską. Niema w tej branży ani jednego przedsiębiorcy nie-żydowskiego. Łódź jest taksamo jedynym z najpoważniejszych konsumentów szmat, gałganów i wszelkich tekstylnych wybiereków ze śmiertników całego świata. W żydowskich fabryczkach łódzkich te obrzydliwości, bardzo często niedostatecznie dezynfekowane, przerabia się na „pierwszorzędne” tkaniny.

Od drobnego żydowskiego przemysłu odpadkowego nauczyły się i wielkie fabryki „manipulować” przerabianymi surowcem zapomocą dodawania do niego składników mało wartościowych. A już na porządku dziennym jest mieszanie gorszych i wybrakowanych gatunków surowca z surowcem pełnowartościowym.

Trzeba atoli wiedzieć, że w przemyśle włókienniczym o wydajności pracy robotnika decyduje przede wszystkim jakość przerabianego surowca. Odnosi się to wprawdzie do wszystkich prawie przemysłów, ale we włókiennictwie jakość surowca w stopniu o wiele większym niż gdzieś indziej wpływa na wyniki pracy robotnika. Prządki, obsługujące maszyny przedziałnicze, na których „idzie” surowiec „manipulowany”, wyrabiają o wiele mniej niż ich koleżanki przy surowcu pełnowartościowym. Bo to nitki przedzą ciągle się urywają i trzeba je wiązać, co chwila trzeba zatrzymywać maszynę, co chwila inaczej ją regulować, na co traci się wiele czasu.

Taksamo tkacz, gdy ma na krośnię osnowę z przędzy odpadkowej lub zafalszowanej odpadkami nie potrafi dotrzymać kroku przy krośnię z przędzy dobrego gatunku. Przy płacy dniówkowej strata czasu, spowodowana złym surowcem, nie obciąża robotnika, tylko fabrykanta. Robotnik robił swoje i jeśli w ciągu dnia wyrobił mało, bo co chwila musiał zatrzymywać maszynę, aby powiązać rozsypane się nitki, ukręcone ze śmiecia lub z dodatkiem śmiecia, to była to rzecz fabrykanta, a nie jego.

Gdy po wojnie z biegiem czasu także i wielki przemysł w coraz większym stopniu zaczął podnosić swoją „zdolność” konkurencyjną zapomocą oszczędności na surowcu, zaczęto namyślać się, by zle strony przerabiania podlegszego surowca przetrzymać na robotnika. I wymyślono przejście na pracę akordową.

Robotnicy z początku nie sprzeciwiali się, gdyż umowa gwarantuje im przy akordzie zarobek o 20 procent wyższy niż przy pracy dniówkowej.

W tem miejscu musimy wspomnieć krótko, jak określa się pracę akordową. Otóż jeżeli tkacz, pracujący na dwóch krosnach zarabiać ma według umowy 5 złotych dziennie, to w akordzie należy mu się 6 złotych. Ilość tkaniny, jaką powinien utkać jego dwa krosna, łatwo jest określić na podstawie obrotów krosna, czyli na podstawie tak zwanych „uderzeń” członka. Jeśli więc oba krosna mogą teoretycznie utkać w ciągu 8-miu godzin 40 metrów tkaniny, to ustanawia się dla tkacza płacę po 15 groszy od metra, przyczem solidniejsze fabryki dodają jeszcze kilka procent na straty i ustanawiają np. 16 groszy od metra.

Tymczasem okazuje się niebawem, że tkacz wyrabia tylko 30 lub 35 metrów. Wynagrodzenie jego wynosi więc przy 16-groszowej stawce zł 4,80, a najwyższe zł 5,40 za dzień. Pracuje na akord, a zarabia często mniej niż przy pracy na dniówkę.

Czytelnicy powiedzą, że może reklamować i domagać się dopłaty do zagwarantowanego umową zarobku 6-złotowego. Tak jest, może — ale umowa zbiorowa interpretowana jest w ten sposób, że jeśli pewna część tkaczy wyrabia swoją stawkę, to inni nie mają prawa do żadnej dopłaty, gdyż widocznie nie wyrabiają stawki z własnej winy. Skoro inni mogą, to niema o czem mówić!

Na tem tle możliwe są najróżniejsze nadużycia na szkodę robotników. I rzeczy takie się dzieją. Kilku tkaczom rwie się ciągle osnowa i ciągle muszą maszyny zatrzymywać — a jeden lub dwóch pracuje gładko.

W takim wypadku fabrykant odpowiada na reklamację, że osnowa jest u wszystkich jednakowa i jeśli jednemu i drugiemu się rwie, to zapewne z jego winy. Niema już dzisiaj fabryki, w której nieporozumienia na tem tle nie zdarzałyby się codziennie — a jak dotychczas, rzadko tylko udaje się dowiedzieć fabrykantowi, że z jego winy robotnik swojej stawki umownej nie wyrabia.

Dlatego postulat robotników, aby przywrócony był, przynajmniej dla

pewnych kategorii robotników pierwotny cennik dniówkowy, samowolnie przez fabrykantów zmieniony na godzinowy, jest uzasadniony. Można by nawet powiedzieć, że postulat ten uzasadniony jest również i ze stanowiska interesu produkcji włókienniczej. System płac godzinowych i wywołane przejście na pracę akordową w całym łódzkim przemyśle, przyczyniły się w

dużej mierze do znacznego obniżenia jakości produkcji łódzkiej.

Najlepszy dowód mamy w tem, że przemysł bielski, który po dawnemu stosuje system płac dniówkowych, a przy akordzie gwarantuje robotnikowi minimum zarobku, wyższe od dniówki, w ostatnich latach coraz skuteczniej konkuruje z przemysłem łódzkim. Ale bo też fabrykantowi bielskiemu

nie oplaca się „manipulować” surowca, gdyż przy stosowanym tam systemie płac, więcej straciłby na zmniejszonej wydajności pracy robotników, spowodowanej złym surowcem, niżby zarobił na fałszowaniu surowca. Natomiast w Łodzi „manipulowanie” surowca wspiera się kalkulacje, gdyż pomaga jednocześnie obniżyć zarobki robotnikowi i to w sposób „legalny”.

Walka o ubój rytualny

Posłanka Prystorowa stwierdza, że Żydzi zabiegają o pomoc Anglii — Interesujące momenty z dyskusji w komisji administracyjnej

Warszawa (Tel. wł.) Dziś rozpoczęły się obrady komisji administracyjnej nad wnioskiem w sprawie projektu ustawy o uboju rytualnym. Przewodniczący Duch oświadczył, że zaprosił na posiedzenie p. Prystorową, oraz jako rzeczoznawców rabina Rubinsteina i ks. rektora Trzeciaka do wypowiedzenia opinii w sprawach humanitarnych, gospodarczych i naukowych. Ograniczeni są oni w wypowiadaniu się w zakresie reprezentowanego wyznania.

W dalszym ciągu odczytał list rabina Rubinsteina, w którym ten pisze m. i.: „wszelkiego rodzaju ingerencje ze strony innego wyznania w orzekaniu o sprawach religii żydowskiej i ustalaniu tego, co jest w niej obowiązujące, uważam za głęboką zniewagę naszego wyznania”. Rubinstein oświadcza, że nie weźmie udziału w posiedzeniu.

Przewodniczący stwierdza, że rzeczoznawcy — jak wspomniał — zostali zaproszeni do wyjaśnienia spraw wchodzących w zakres humanitarnej, gospodarczej i nauki, a do udzielenia wyjaśnień wchodzących w zakres religii zostałyby wezwani dopiero wtedy, gdyby konieczność tego uznali przedstawiciele wyznania mojżeszowego.

Pos. Sommerstein twierdzi, że zachodzi tu naruszenie przepisów konstytucji, mówiących o swobodzie sumienia i wyznania, przeciw czemu protestują p. Prystorowa i p. Duch.

Na tem dyskusja formalna się skończyła i komisja przystąpiła do obrad merytorycznych. Zabrał głos o godz. 12.30 referent Dudziński. (W)

*

Warszawa (Tel. wł.) Obrady komisji administracyjnej toczyły się w wielkim napięciu do godz. 15. Projekt ustawy o uboju rytualnym został przyjęty z poprawkami referenta. Merytoryczne obrady rozpoczęły się od referatu pos. Dudzińskiego, który wypowiedział się za projektem ustawy w brzmieniu wniosku p. Prystorowej i zaproponował tylko 2 poprawki, mianowicie do artykułu 1. o skreślenie ustępu, pozwalającego na nieogłuszenie zwierząt w wypadkach nagłych, oraz do art. 7 o przesunięciu terminu wejścia w życie ustawy z 1 stycznia na 1

kwietnia 1937 r. Obie te poprawki zostały uzgodnione przez referenta z wnioskodawczynią.

Z obszernej dyskusji podnieść należy następujące momenty:

P. Prystorowa: — Ustawa rzeźna jest ustawą humanitarno-gospodarczą. Poza względami humanitarno-gospodarczymi nic innego nie przyczyniło się do jej wniesienia do Sejmu. Stanowisko społeczeństwa polskiego w sprawie uboju rytualnego jest jednolite. Jeżeli nas straszą Europą, to jako dowód, niech służy masa listów i depesz, jakie nadeszły z zagranicy, witających entuzjastycznie projekt ustawy.

Ubój rytualny jest przeciwny kulturze narodu i jego kreszeniu. Jeżeli 3 miliony Żydów w Polsce pragną uboju, to 30 milionów ludności polskiej nie może być zawsze stroną, która ustępuje ze swoich słusznych praw. Jeżeli Polska składałaby się z 33 milionów ludności żydowskiej, co uczyniłoby wówczas z mięsem trefnem?

Rabin Adolf Perhöffler z Wiednia ogłasza w pismach wiedeńskich: „Jestem Żydem, mimo to oświadczam, że będę zwalczał okrucieństwo uboju rytualnego, uprawianego od tysiącleci, mimo protestów całego świata, jako sprzecznej lepszej zasady każdej wiary, miłości do ludzi i zwierzęcia.”

Pos. Prystorowa, omawiając walkę, jaka się toczy w obronie uboju rytualnego, oświadcza, że przeciwnicy tego projektu winni sobie uświadomić, że wciąganie Europy do naszych spraw domowych nazywa się dotąd zdradą. Osobnicy, dopuszczający się jej, nie mają prawa do tytułu obywateli polskich. Ustawa winna być przeprowadzona.

W dyskusji głos zabrał poseł Sommerstein, który mówiąc o humanitarnej uboju, zacytował opinie świata naukowego, uważając, że ubój rytualny jest najłagodniejszą i najbardziej humanitarną metodą zabijania zwierząt. Poza Niemcami, Szwajcarią i Finlandją, nigdzie ubój rytualny nie jest zniesiony.

P. Prystorowa: Belgja, Szwecja, Norwegja i inne.

P. Sommerstein. Proszę o wskazanie ustaw, znoszących ubój rytualny.

Dzieciobójczynie przed sądem

Skąd skazał morderczynię na 16 miesięcy więzienia

Kraków (Tel. wł.) Tutejszy sąd okręgowy skazał niejaką Władysławę Waligórnę, zatrudnioną jako służącą u pp. Putajów przy ul. Wybickiego na 16 miesięcy więzienia za usmiercenie nowonarodzonego dziecka przez uduszenie go poduszką.

Półowę kary darowano obwinionej na mocy amnestji.

Drugi proces również o zabójstwo

dziecka toczył się przeciwko 40-letniej służącej Emie Pawuli z Bronowic pod Krakowem, która w październiku roku ub. dokonała zabójstwa na dziecku, wracając z niem ze szpitala. Trupa noworodka zakopana Pawula w pobliżu Krzemionek nad Wisłą. Zbrodnię a raczej zakopane dziecko, wykryły bawiące się w okolicy dzieci. Dzieciobójczynie przynależało się do popełnienia czynu. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Wybryki Żydów w Radomiu

Radom, 6. 3. Do chrześcijańskiego kina „Adria” sprowadzono ostatnio film p. t. „Zdobycie cię muszę”. Główną rolę w filmie tym — jak wiadomo — gra nasz sławny rodak Jan Kiepura, „król tenorów”.

Na dzień przed wyświetlaniem filmu dyrekcja kina rozkleiła afisze i reklamowe napisy oraz umieściła foty w gablotkach. Żydzi, chcąc zbojkotować film, ponaklejali w godzinach rannych na afiszach reklamowych oraz na wystawach „Adria” w całym Radomiu kartony z napisami antyniemieckimi, lub stwierdzającymi:

„film niemiecki”, dodając do napisów swastykę.

Żydzi ludzą się nadzieją, że droga nieuczciwości i podstępów godnego ich rasy zdołają zniszczyć materialnie placówkę polską. Warto przy okazji zapamiętać, dlaczego Żydzi nie bojkotowali filmów niemieckich, wyświetlanych w kinach żydowskich, jak „Apollo” i „Czary”? Odpowiedź prosta: bo w grę wchodzi tu właściciel kina, Żyd.

Sądźmy, że społeczeństwo polskie nie pozwoli na to, aby zamierzenie Żydów miało powieść się.

Głos: Od 1931 r. zniesiony w Szwecji.

Następnie Sommerstein polemizuje w sprawach gospodarczych i zgłasza wniosek o powołanie reprezentantów życia gospodarczego, zwłaszcza izb rolniczych, rzemieślniczych i przemysłowo-handlowych.

Przewodniczący Duch: Pan miał możliwość postawienia tego wniosku przy powoływaniu rzeczoznawców. Obecnie uważam to za chęć przewleknięcia sprawy.

P. Sommerstein: Nie mam takiej intencji. Wywody p. Prystorowej szły za daleko. Gdziekolwiek za granicami państwa ludność żydowska interesowała się problemem ludności żydowskiej na terenie polskim, to nie jest to nic nadzwyczajnego, są pewne więzy zainteresowania to wywołujące.

P. Prystorowa: Chodzi się do obcych rządów, np. Anglii.

P. Sommerstein: Nic o tem nie wiem.

P. Prystorowa: Trzeba czytać „Nasz Przegląd”. Czyni się starania aby sfery angielskie wywarły na nas nacisk.

P. Sommerstein: Przedłożony projekt narusza przepisy religijne Żydów, nie załatwia sprawy pod względem humanitarnym. Ludność chrześcijańska nie ponosi kosztów utrzymania gmin wyznaniowych i ubój rytualny nie powoduje drożyzny mięsa. Jakikolwiek będą losy tego projektu, czy i kiedy stanie się ustawą, Żydzi będą stali na gruncie swych przepisów religijnych.

Następnie p. Prystorowa stawila dwa zapytania pod adresem ministerstwa W. R. i O. P.: a) jakie jest uzasadnienie regulowania płac przez ministerstwo, skoro orzeczenie Sądu Najwyższego uznało rzekaków za rzemieślników, a nie funkcjonariuszy? Podlegają wobec tego rzekacy ministerstwu przemysłu i handlu?

b) Czy ministerstwo W. R. i O. P. uznaje za słuszne, że opłaty, przypadające na rzecz gmin żydowskich, nie są publikowane i nie przechodzą przez parlament?

Wiceminister Ks. Żongolłowicz odpowiedział na to, że nie może się wypowiedzieć o kompetencjach ministerstwa.

P. Kroebel twierdził następnie, że sprawa jest ważna i trzeba traktować ją z całą powagą. Uzasadnienie pos. Sommersteina co do humanitarnej strony uboju nie przekonało go. Trzeba dążyć do załatwienia sprawy inną drogą. Może się uda urządzić specjalne rzeźnie dla Żydów.

Sprawozdawca Dudziński wyjaśnił następnie, że w całej Małopolsce prawie 100 proc. zwierząt podlega ubojowi rytualnemu.

P. Troja (Ukr.) stwierdził, że wobec oświadczenia wiceministra W. R. i O. P., oraz przedstawicieli ludności żydowskiej, że przez uchwalenie projektu ustawy nastąpi naruszenie Konstytucji, wraz z drugim przedstawicielem ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej głosować będzie przeciw projektowi ustawy.

W głosowaniu wniosek p. Sommersteina o odrzucenie projektu upadł. Opowiedziało się za nim trzech posłów, t. j. jeden żydowski i dwóch Ukraińców. Taką samą większością głosów został odrzucony drugi wniosek Sommersteina o powołanie nowych rzeczoznawców gospodarczych. Przewodniczący p. Duch stwierdził przyjęcie wniosku wraz ze zgłoszonymi poprawkami. (w)

Pamiętaj, że każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, uboży naród polski!



W nowojorskim zwierzyńcu przyszedł na świat obecnie — po 30 latach — drugi niedźwiadek. Dozorcy mają z nim duży kłopot „wychowawczy”. Na zdjęciu mamy scenę karmienia „brzdąca” misiowego z butelki.

UWAGI

Prasa niemiecka przynosi dane, dotyczące postępów motoryzacji w Prusach Wschodnich. Są one ciekawe z dwóch względów: raz przez porównanie motoryzacji Prus z resztą Rzeszy, powtórnie przez bliskość Polski, co skłania do wyciągnięcia analogii.

Przedewszystkiem znamienne jest fakt, że motoryzacja w Prusach Wschodnich postępuje ostatnimi laty szybciej, aniżeli w reszcie Rzeszy.

Przyjawszy za punkt wyjścia rok 1926, liczba samochodów w Rzeszy wzrosła 3,8 krotnie, zaś w Prusach Wschodnich aż 5,7 krotnie. Corocznie rejestruje się w Prusach większą liczbę samochodów; ostatnio pod rządami Trzeciej Rzeszy przeszło 6.000 rocznie. W czterech ostatnich latach nabyto w jednej prowincji wschodnio-pruskiej więcej nowych aut, aniżeli wynosi liczba samochodów w Polsce.

Postępy motoryzacji wykazywały, jak dotąd, głównie bogatsze prowincje Niemiec, zwłaszcza na zachodzie. Jeśli i wschód nie pozostaje dziś w tyle, ale nawet prześciga niektóre inne części Rzeszy, świadczy to tylko o trosce, jaką otacza rząd niemiecki swe ziemie kresowe.

Zarazem ustać winny żale niemieckie na „odcięcie od macierzy” i „obumieranie” wschodnich kresów. Bo samochód w wschodnich częściach Europy nie jest jeszcze artykułem powszechnego użycia, jak na Zachodzie, lecz w pewnej mierze artykułem zbytku. A poza tem jest trudno mówić o „odcięciu” tam, gdzie lokomocja robi tak duże postępy.

Powiat radomszczański przeciw ubojowi rytualnemu

Radom. (Tel. wł.). Na posiedzeniu w dniu 3 b. m. rada powiatowa Sejmiku Radomszczańskiego uchwaliła wszystkimi głosami Polaków znieść ubój rytualny na terenie powiatu radomszczańskiego. Jedynie burmistrz Radomska, p. Łucjan Kwaśniewski, wstrzymał się od głosowania. Przeciw zniesieniu uboju rytualnego wystąpił jedyny zasiadający w radzie powiatowej Żyd Mojżesz Berger.

Starachowice przeciw ubojowi rytualnemu

Radom, 5. 3. W Starachowicach odbyło się zebranie zwołane przez zarząd Związku Opieki nad Zwierzętami w sprawie uboju rytualnego. Po wygłoszeniu referatów o uboju rytualnym uchwalona została rezolucja, domagająca się natychmiastowego zniesienia uboju rytualnego w Polsce. Rezolucję podpisało 20 organizacji ze Starachowic i Wierzbnika. Rezolucja została przesłana do Sejmu na ręce posłanki Prystorowej.

I z postem kombinują...

Łódź, 5. 2. Na dzień 5 bm. rabini łódzcy zarządzili ścisły post dla wszystkich wiernych Żydów, celem wyrażenia protestu przeciw zamierzonemu zniesieniu uboju rytualnego. Jak zwykle, Żydzi nie mogli pozbyć się żyłki kombinatorskiej i połączyli normalny post, tak zw. post „Estery”, przypadający w tym dniu, z postem protestacyjnym. Najwidoczniej Żydów niebardzo obchodzi kwestja uboju rytualnego, skoro nie mogli poświęcić specjalnego dnia na wyrażenie protestu przez post. (k)

Oszustwa przy sprzedawaniu pomarańczy i cytryn

Żydzi skarżą „Ore-downnik” o podniesione przeciw nim zarzuty

Łódź, 6. 3. — Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się już w drugim terminie sprawa redaktora odpowiedzialnego „Ore-downnika” za feljton, omawiający oszustwa, popełniane przez nielegalnych handlarzy Żydów przy sprzedawaniu pomarańczy i cytryn. Proces ten spowodował żydowski „Głos Poranny” przy współudziale Stowarzyszenia Kupców Żydowskich na województwo łódzkie, przyczem stroną skarżącą jest wspomniane Stowarzyszenie.

W pierwszym terminie sprawa została odroczone dla powołania bie-

głych. Na wczorajszej rozprawie obrońca oskarżonego redaktora Trelli, p. adw. Grochowski, zgłosił m. in. wniosek o odroczenie rozprawy ze względu na niewstawiennictwo świadka Ludomira Wajsa, którego zeznania mogą mieć zasadnicze znaczenie dla sprawy. Sąd wniosek przyjął i rozprawę odroczył.

Rzecz znamienita, iż na wczorajszej rozprawie reprezentowana była cała prasa żydowska w Łodzi. Imieniem Stowarzyszenia występowali dwaj adwokaci — Żydzi. Przewodniczył sędzia Merson.

Echa strajku windziarzy w Nowym Jorku

Pracodawcy odrzucili wszelkie propozycje pracobiorców

Nowy Jork. (PAT). Trwająca całą noc przy udziale burmistrza Nowego Jorku La Guardia, podsekretarza stanu w departamencie pracy Mac Grady i przedstawicieli pracowników konferencja w sprawie zlikwidowania strajku windziarzy i dozorców do-

mowych nie dała rezultatu. Burmistrz La Guardia oświadczył, że związek zawodowy pracowników zaproponował arbitraż i powrót strajkujących do pracy już w dniu dzisiejszym, lecz wszystkie propozycje spotkały się z odmową pracodawców.



Jeden z największych niebotyków Nowego Jorku: imponujący gmach Chryslera.

Radość i rada

„Złoty blok” i jego skutki — Od „radosnej twórczości” do radosnej rady — Remont czy przebudowa? — Biedna, ale ucziwa... — Magja i nieporozumienie

Słowa wicepremiera Kozłowskiego o tem, że kryzys zwalczyć ma przede wszystkim społeczeństwo, nie były rzucane na wiatr — do Warszawy zwołano wielką naradę gospodarczą, która miała za zadanie wynalezienie radykalnego lekarstwa na kryzys.

Obrazy toczyły się w atmosferze dosyć niepewnej. Po pierwsze wszyscy, albo conajmniej znaczna większość zebranych zdawała sobie sprawę z istniejących trudności — zwalczanie kryzysu, a nawet tylko wkroczenie na realną drogę poprawy, nie jest bynajmniej łatwe. Następnie, jakie były kompetencje obradujących i jaka odpowiedzialność?

Kompetencje były niezbyt szerokie — w gruncie rzeczy wszystko sprowadzało się do zaaprobowania poczynąń rządowych. Zaaprobować zaś też nie

było zbyt łatwo, gdyż nie tak dawno premier i wicepremier Kwiatkowski z okazji rozpoczęcia urzędowania bardzo pesymistycznie odmalowali i naszą sytuację i politykę gospodarczą poprzednich gabinetów. Powiedzieli o sobie wówczas zupełnie wyraźnie, że ciężki stan gospodarczy powstał skutkiem błędnej polityki... Oczekiwano zatem jakichś zasadniczych zmian, posunięć i rozstrzygnięć. Tymczasem zamiast tego rząd przewekszował cokolwiek bardziej w kierunku liberalistycznym i znalazł się w sytuacji tej, co i inne gabinety, likwidujące „przerosty etatyzmu”. Tradycja się już stała, że jeden gabinet przykręca śrubę etatyzmu, a następnym ją luzuje i nawraca do liberalizmu. Ostrożne wahania te trwały od dziesięciu blisko lat, a rezultaty widzimy... Obecny gabinet zaczął co-

Jubileusz narodowego pisma

Częstochowa (Tel. wł.) W dniu 1 marca obchodził „Goniec Częstochowski” swoje trzydziestolecie, wydając piękny numer jubileuszowy.

Aresztowania

Konin, 5. 3. W dniu 2 bm. na terenie powiatu konińskiego policja aresztowała około 30 członków Stronnictwa Narodowego. Powód aresztowań nieznany. (rw)

Zadania emerytów Wielkopolski i Pomorza

Poznań, 5. 3. Odbyło się zebranie emerytów, w którym wzięli również udział delegaci stowarzyszeń czynnych, delegaci zrzeszeń emerytalnych z Wielkopolski i Pomorza, oraz przedstawiciel Związku Pracowników Państwowych. Zebrani uchwalili rezolucję, żądając, by rząd wstrzymał działanie nowego dekretu w sprawie emerytur aż do jego uchylenia, lub dalszych rozstrzygnięć w tej sprawie.

Kapitulacja młodzieży „sanacyjnej” w Poznaniu

Poznań, 5. 3. W dniu dzisiejszym odbyło się zebranie sprawozdawcze koła Prawników i Ekonomistów Uniwersytetu Poznańskiego. Wobec tego, że do władz koła zgłoszona została tylko jedna lista, a mianowicie młodzieży narodowej, wybory w kole nie odbędą się. Na prezesa nowego zarządu wysunięty jest ruchliwy działacz narodowy, p. Franciszek Przytarski z Pomorza.

Czy to rola dla nauczyciela?

Pabjanice, 5. 3. Zarząd koła Stronnictwa Narodowego w Dłutowie zwrócił się do nas z prośbą o zamieszczenie na łamach „Ore-downnika” autentycznego faktu, który miał miejsce w popielcową środę, dnia 26 ub. m. Późnym wieczorem we wsi Dłutowie wydarzył się nigdzie dotychczas nie notowany wypadek, a mianowicie kierownik szkoły w Dłutowie, p. Lachowicz, w towarzystwie dwóch osobników dostał się siłą do lokalu Stronnictwa Narodowego w Dłutowie. Zarząd koła S. N. skierował sprawę do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Falszywe pogłoski

Łódź. (PAT). W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie o zamierzonym jakoby skasowaniu powiatów brzezińskiego i laskiego, urząd wojewódzki w Łodzi komunikuje, iż podane informacje o zamierzonym skasowaniu tych powiatów nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Obecnie rozpatrywane są jedynie projekty zmiany granic gmin wiejskich na terenie woj. łódzkiego w kierunku dostosowania ich do wymogów ustawy z dn. 23 marca 1933 r.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską”

też owe poczynania aprobować i ograniczyć swą działalność do potakiwania?

A gdy reformy nie dadzą rezultatu, gdy, jak już tylekroć, skończą się na nowym nawrocie do etatyzmu, co wówczas? Kto za to będzie odpowiedzialny? Rząd, który inicjował, czy narada, która aprobowała?

Czas wreszcie już powiedzieć sobie, że dotychczasowe poczynania nie dadzą rezultatu, że albo dokonamy zasadniczej przebudowy naszego organizmu gospodarczego, albo też jeszcze dalej posuniemy się ku ruinie. Przedewszystkiem, kiedy rząd miał rację; czy wówczas, określając nasz stan jako bardzo ciężki, czy teraz, gdy stwierdzał, że od dwóch lat rozpoczęła się poprawa? Bo dwóch odmiennych prawd niema i być nie może! Chyba tamta pierwsza prawda była prawdą...

A zatem? Zatem należymy do „złotego bloku” mimo, że posiadamy zaledwie 0,4 proc. światowych zapasów złota, mimo, że od roku 1929 straciliśmy złota za 200 milionów złotych, mimo, że nawet taka Rumunia złota ma więcej od nas!... Lecz przecie „złoty blok” to tylko kilka państw i to takich, co owego złota mają sporo... A co my robimy w tem towarzystwie? Pchamy się ze swojemi 500 milionami złotych w złocie pomiędzy miliardów, jak gdyby nasz, jakże skromny, zapasik mógł coś tam znaczyć!

W chwili obecnej Francja i Stany Zjednoczone posiadają połowę światowego złota i właśnie w ich interesie leży utrzymanie tego kruszcza w roli miernika wartości w gospodarce światowej. Gdyby dało się to w stu procentach przeprowadzić, ci dwaj posiadacze staliby się panami życia i śmierci państw bezkruszcowych. Gdy pobieżnie nawet spojrzymy na stan gospodarki światowej, ze zdziwieniem dostrzeżemy, że w gruncie rzeczy niczego nie brakuje — są ręce do pracy, lecz bez pracy; są produkty bez konsumentów, jest aż nazbyt wiele prac, które czekają na ręce... Zdawaloby się, że nic prostszego, niż bezrobotne ręce zaprząć do owej pracy, a wówczas konsumenci, mając pracę, będą zarabiali i będą mieli za co konsumować... Ale czegoś brak. Nie złota nawet, bo na przykład w Stanach Zjednoczonych, gdzie skupiła się największa część światowego złota, też obok bezrobocia panuje nadmiar produktów i na oczach głodnych pali się pszenicę, topi ryby i owoce, wylewa do rzek mleko i rum... Kraj pod względem surowcowym i przemysłowym prawie samowystarczalny, który najłatwiejby powinien znieść autarkję, dusi się...

Złoto rządzi się własnymi prawami — posiadaczowi musi dawać zysk, procent. Gdy zysk jest zbyt mały, chowa się je, i kraj, oparty na walucie z parytetem złota, zamiera. Bo nie można twierdzić, że złoto należy do Stanów Zjednoczonych, czy Francji — jest ono w ręku nielicznej kliki, bynajmniej nie utożsamiającej się z państwem, a jedynie państwem rządzącej. Bank Francuski złota nie posiada, jeno przechowuje złoto prywatnych posiadaczy, którym musi w razie potrzeby wymieniać je na wypuszczone przez siebie banknoty. Zwrotu złota za banknoty nikt nie żąda, bo państwo je najlepiej strzeże i w tych warunkach rola skarbu państwa sprowadza się do pilnowania złota, zapomocą którego jednostki duszą narody...

Złoto jest tylko symbolem, bo użytkowa jego wartość jest żadna! Symbolem, narzuconym nam przez tych, którzy mieli nadzieję skupić je całkowicie w swych rękach i w ten sposób uzależnić świat od siebie. I uzależnili! Dziś świat pracuje nie dla siebie; nie ci owoce pracy konsumują, którzy je wyprodukowali, jeno ci, którzy skupili złoto w postaci banknotów w swych kasach...

Ekonomja społeczna, ta „ewangelja” XIX wieku, zbankrutowała. Głoszą to nawet ekonomiści z katedr uniwersyteckich, lecz... w dalszym ciągu ją wykładają, a świat w dalszym ciągu trzyma się zasad, jak pijany płotu, choć wszyscy o tem bankructwie doskonale wiedzą. Poprostu lenimy się stworzyć nową teorię i znaleźć istotne prawa życia gospodarczego... Atak żydostwa na Niemcy to nie tylko walka z antysemityzmem, to przedewszystkiem walka z państwem, które walutę swą oparło nie na złocie, a na energii narodowej. Tyle się u nas mówi o braku kapitałów, a zapomina się, że kapitał to nie złoto, lecz istotne bogactwa — ziemia, kopaliny, warsztaty pracy, lasy, budynki — wszystko to, co bezpośrednio lub pośrednio służy do zaspokojenia potrzeb! Przedewszystkiem zaś bogactwem są żywe siły ludz-

kie! Miernikiem wartości jest nie złoto, nie pieniądz, lecz ilość pracy ludzkiej, włożona w wyprodukowanie artykułów, służących do zaspokojenia potrzeb, oraz surowce i narzędzia pracy. W ostatecznej zaś konsekwencji surowce i praca. Im więcej rąk do pracy, tem kraj jest bogatszy — im więcej rąk do karabinu, tem więcej surowców można zdobyć!

Tę prawdę zrozumieli Niemcy i dziś bez złota budują przemysł, zbroją armję, aby jutro...

My narzekamy na brak kapitału, lecz ten kapitał do nas nie przyjdzie. Walutę swoją oparliśmy na złocie, którego nikt nam nie przywiezie, złota w Polsce jest coraz mniej i coraz mniej jest złotych; opartych na złotym parytecie... Dusimy się. Na wsi bez pracy

jest obecnie 6 milionów rąk, w miastach około dwóch milionów! A my czekamy na zastrzyk złota z zagranicy...

Płacimy uczciwie swe zagraniczne zobowiązania, staramy się być jak najsolidniejszym dłużnikiem, w nadziei, że za tę solidność otrzymamy pożyczkę, lecz pożyczki nie otrzymujemy. A gdybyśmy i otrzymali, to za wysoki procent. Za co będziemy wówczas dzielić się z obcymi swym dorobkiem? Za to, że użyczono nam trochę symbolu?! Przecie i wówczas będą pracowały polskie ręce i polski surowiec pójdzie do fabryk, a polskie mózgi będą tem kierowały! Z symbolem, który oddał nas w władzę złotej międzynarodówki, trzeba raz zerwać. Bo te nie-liczne, potrzebne nam z zagranicy su-

rowce i tak dostajemy nie za złoto, lecz za polskie produkty i surowce wysyłane do innych państw. Przecie dziś handel międzynarodowy oparty jest na wymianie towarowej!

Czy o tem wszystkim myślano na wielkiej naradzie gospodarczej, która miała Polskę wyrwać z kryzysowej matni, czy tam raz wreszcie postanowiono radykalnie przebudować nasze życie? Czy oparto tam bogactwo Polski na istotnej wartości — na milionach silnych polskich rąk? Czy postanowiono wyrwać się z pod koszmarnego symbolu? Z niewoli złota i jego posiadaczy, Żydów?...

Nie!
...Po zakończeniu obrad zapanowała urzędowa radość.

Smutne rzeczy z Tarnowa

Gospodarka miejska — Echa radosnej twórczości — Jak naprawić zło?

Od własnego korespondenta „Oregdownika”

5 marca
Pisząc o Tarnowie, nie można po-
mijać spraw związanych z gospo-
darką miasta.

Ostatnio dużo się mówi i pisze w Tarnowie o zarządzie miasta, o prezydencie Brodzińskim, Silbigierze, wreszcie o radzie miejskiej. Atakiem na obecny zarząd miasta kieruje b. prez. miasta p. Marszałkiewicz, o którym krążą różne ciekawe wieści z czasów jego urzędowania. Prawą ręką p. Marszałkiewicza jest Żyd Kulesza, redaktor tygodnika „Hasło”. Niedawno na łamach tego pisma poruszył p. Marszałkiewicz słynną sprawę budowy reżni miejskiej, przyczem najcharakterystyczniejsze, sam umywa ręce, a całą odpowiedzialnością obarcza daw-

nych prezydentów, między innymi dr. Kryplewskiego, b. prezydenta socjalistycznego. Sprawa ta po wielu względami przypomina „sanacyjną” radosną twórczość z epoki poczty gdyńskiej. Podobnie jak i tam kosztorys budowy reżni wynosił 1 milj. 200 tys., budowa zaś pochłonęła ogromną sumę 4 milj. Z tych więc względów do sprawy tej jeszcze powrócimy, tem więcej że przy budowie tej dużą rolę odegrali przedsiębiorcy Żydzi i ich protektorzy, siedzący w magistracie.

Budowa reżni przysporzyła miastu długów, które dzisiaj przekraczają 7 milj. Około 4 milj. wynosi dług w Miejskiej Kasie Komunalnej. Wskutek tak poważnego zadłużenia miasta w Kasie Komunalnej znaczenie tej o-

statniej jako instytucji kredytowej wielce zmalało i nie co innego, tylko to podważyło zaufanie do tak ważnej gospodarczej placówki. Będąc w trudnym położeniu finansowym, miasto dzisiaj nie płaci żadnych rat pożyczkowych i ogranicza się jedynie do opłacania procentów.

Dokładnem odbiciem ciężkiego położenia miasta jest przedłożenie przez prezydium miasta radzie miejskiej projektu budżetu na rok 1936/7 z deficytem ponad 220 tys. zł. Sądząc z obrad, komisja budżetowa nie znajdzie nań pokrycia. Wiele mogłoby zrobić prezydium miasta, gdyby wystąpiło z wnioskami oszczędnościowymi. Niestety, na to się nie zanoszą, gdyż w grę musiałaby wejść sprawa drugiej prezydentury, którą zajmuje Żyd dr. Silbiger, oraz sprawa dodatków mieszkaniowych dla prezydium, do czego trzeba pewnej bezinteresowności.

Jak Tarnów Tarnowem, nigdy nie miał dwóch wiceprezydentów; utrzymanie więc drugiej wiceprezydentury (by jedynie zadowolić Żydów), — jest dużą rozrzutnością. Nie jest to jedyne ustępstwo dla radnych żydowskich, których jest 18 na 40 miejsc w radzie. Pan Silbiger niedługo po objęciu urzędowania w Funduszu Pracy, który wchodzi do nadzorowanego przez niego wydz. opieki społecznej, — obśadził go samymi prawie Żydami. Miasto wydatkuje na utrzymanie p. Silbigera 10 tys. zł po to tylko, by ten kontrolował faktycznego kierownika Wydz. Op. Społ. mgr. Wapiennika i mógł się dowiadywać, co słychać w biurze. Mówi się wśród radnych „sanacyjnych”, że jest to niestety złem koniecznem.

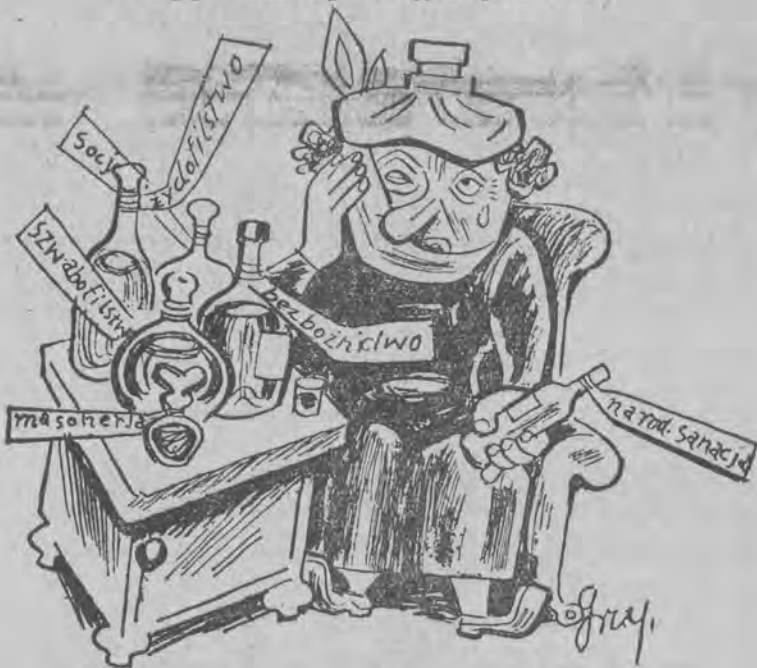
Za zło konieczne uważa się również pobierania dodatków mieszkaniowych przez prezydium miasta w dotychczasowej wysokości. Prez. dr. Brodziński, legionista, pobiera dodatku mieszkaniowego 200 zł, zaś płaci za mieszkanie w budynkach miejskich elektrowni tylko 5 1/2 złote. Wiceprezydenci pobierają po 126 zł mies., chociaż za mieszkanie trzypokojowe z przedpokojem, łazienką płaci się w nowych po 100 zł. Szczególną protekcją cieszą się Żydzi i ludzie doń zbliżeni. Zatrudniony w budownictwie miejskim p. Wojewski, niegdyś Wasserberger, pobiera uposażenie według V stopnia służbowego, prócz tego rocznie 1800 zł i dodatku funkcyjnego za kierownictwo zakładu Czyszczenia miasta. Podobnych wypadków jest więcej. Omówimy je kiedy indziej i równocześnie zajmujemy się zażydzeniem magistratu.

Naprawić zło, zrównoważyć budżet, odżydzić magistrat mogłaby rada miejska, lecz ta w obecnym stanie nie jest do tego zdolna. Prócz 18 Żydów zasiadają w niej sami ludzie zależni, przeważnie urzędnicy, którzy nie mają odwagi wystąpić z wnioskami oszczędnościowymi lub z wnioskami zwrotnymi przeciwko interesom żydowskim. Dwaj księża, ks. prał. dr. Lubelski i ks. prał. Bułanda, zasiadający w „sanacyjnym” klubie radzieckim, nie wykazują wielkiej inicjatywy, a co gorzej, nieraz popierają Żydów, jak to miało miejsce przy wyborze drugiego wiceprezydenta, którym dzięki ich głosom został Żyd. dr. Silbiger.

Zmienić na lepsze może się wtedy, gdy w radzie zasiądą ludzie niezależni i gdy ilość znajdujących się w niej Żydów zmniejszy się do minimum.

J. K.

Grypa szaleje w „Naprawie”



Pomimo przeróżnych leków i zastrzyków, „sanacja” czuje się coraz słabszą.

Echa katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami

Sąd Apelacyjny podwyższył karę głównym sprawcom katastrofy

Kraków. (PAT.) Dzisiaj, po przeprowadzonej rozprawie przeciwko 4-em funkcjonarjom kolejowym, oskarżonym o spowodowanie pamiętnej katastrofy w październiku 1934 r. pod Krzeszowicami, zapadł wyrok sądu apelacyjnego, mocą którego został zatwierdzony wyrok pierwszej instancji, uniewinniający blokowych Ziębińskiego i Kaczmarka. Skazani zostali na-

tomiast Bolesław Drabik na półtora roku więzienia oraz dyżurny na stacji kolejowej w Krzeszowicach Niec na dwa lata więzienia. Skazanym zaliczono do odbycia areszt śledczy oraz darowano połowę kary na zasadzie amnestji.

Obydwu skazanym sąd apelacyjny podwyższył karę w stosunku do wyroku, jaki zapadł w pierwszej instancji.

331 więźniów uciekło z więzienia

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Szanghaju, z więzienia w Kuanyun uciekło, po opanowaniu straży więziennych i uzbrojeniu się, 331 więźniów. Zaalarmowane straże miejskie otworzyły na uciekinierów ogień karabinowy, zabijając 8 więźniów. Część

została schwytana, reszta w liczbie 216 zdołała uciec.

Miasto w płomieniach

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Santiago de Chile, miasto Castro na wyspie Chiloe zostało nawiedzone katastrofalnym pożarem. Większość budynków została zniszczona. Przeszło 5 tysięcy pozbawione zostały dachu nad głową.

Po klęsce wojennej Abisyńczyków

Negus godzi się na podjęcie rokowań pokojowych!

Treść listu cesarza Abisynji do przewodn. komitetu trzynastu

W walkach na froncie północnym poległo 35 000 Abisyńczyków

Adis Abeba. (Tel. wł.) Według wiadomości ze źródeł angielskich i francuskich straty Abisyńczyków w trzech bitwach, a mianowicie pod Enderta, Tembien i Scire wynoszą około 35 tysięcy zabitych i ranionych. Rozbite w trzech walkach armie abisyńskie liczyły podobno około 135 tysięcy.

Paryż. (Tel. wł.) Agencja Havasa donosi, że marsz. Badoglio zapytany o dalsze zamiary odpowiedział: — „Czekam na ukazanie się nowego przeciwnika“.

Rzym. (Tel. wł.) Wydany pod numerem 147 urzędowy komunikat marszałka Badoglio zawiera następujące doniesienie:

„Wojska II korpusu naszej armii osiągnęły w czwartek o godz. 5 w czasie pościgu nieprzyjaciela rzekę Takaze.“

Adis Abeba. (Tel. wł.) Ze strony abisyńskiej donoszą, że w środę rano w czasie bombardowania przez włoskich lotników miejscowości Kworam jedna bomba spadła na mieszczący się tam oddział angielskiego Czerwonego Krzyża.

London. (Tel. wł.) Z Adis Abeby donoszą, że cesarz abisyński, po naraździe z rządem, polecił przesłać następującą odpowiedź na ręce przewodniczącego komitetu trzynastu Ligi Narodów:

„Przyjęliśmy do wiadomości depeszę, którą pan wystosował w imieniu komitetu trzynastu na ręce mojego ministerstwa spraw zagranicznych. Wszyscy członkowie Ligi Narodów wiedzą, że jeszcze przed wybuchem wojny, ze swej strony uczyniliśmy wszystko możliwe dla utrzymania pokoju, postępując w duchu wskazań paktu Ligi Narodów. Łamiąc międzynarodowe prawo i przepisy, oraz postanowienia Ligi Narodów, Włosi roz-

poczęli działania wojenne, które kontynuują obecnie bez przerwy. Gotowi jesteśmy wszcząć rokowania pokojowe pod egidą i w ramach postanowień paktu Ligi Narodów. Z zadowoleniem przyjmujemy równocześnie do wiadomości, że propozycja taka wyszła z lo-

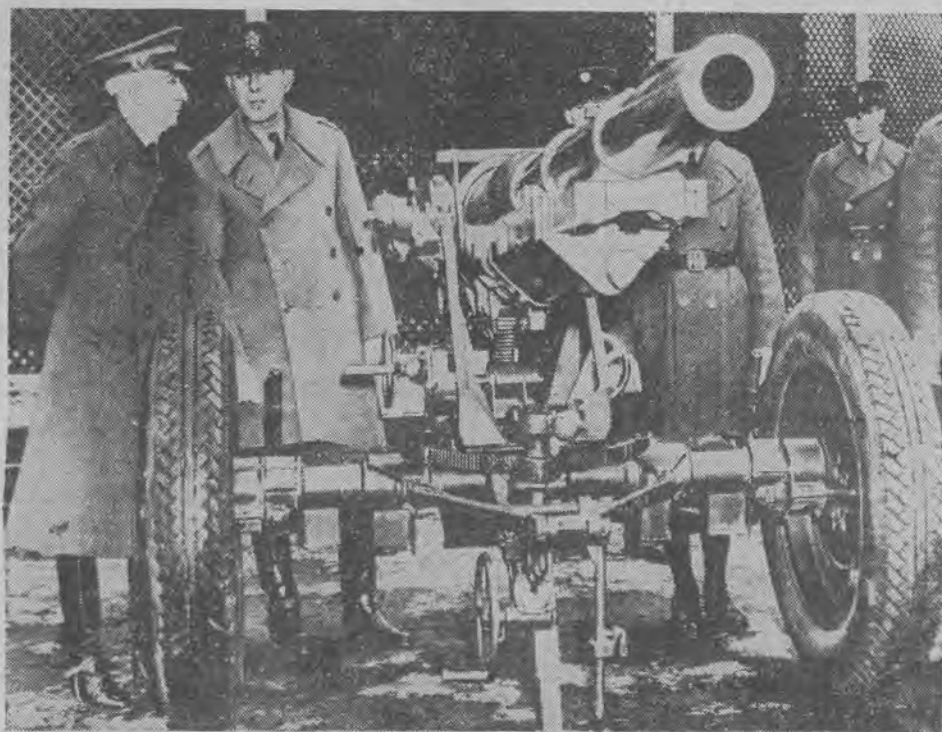
na komitetu trzynastu, oraz że prowadzone one będą rzeczywiście w duchu uszanowania postanowień paktu Ligi Narodów. Naszą szczególną odpowiedzialność prześlemy za pośrednictwem naszego przedstawiciela w Paryżu. — Hailie Selassie.

Włosi zbombardowali angielski Czerwony Krzyż

London. (Tel. wł.) Angielskie doniesienia potwierdzają, że angielski oddział Czerwonego Krzyża został zbombardowany przez Włochów. W czasie bombardowania miało zostać zabitych 7 rannych żołnierzy.

Adis Abeba. (Tel. wł.) W czwartek popołudniu wysłana została do

Genewy odpowiedź Abisynji na wezwanie komitetu 13 Rady Ligi Narodów w sprawie natychmiastowego zaprzestania kroków wojennych celem podjęcia pertraktacji pokojowych. Odpowiedź, jak zapewniają, ma być przychylna.



W artylerji amerykańskiej wprowadzono nowe działa polowe na pneumatykach o przekroju 75 mm. Działo to niesie na odległość 125 km. i waży tylko 1.170 kg. Na zdjęciu szef artylerji amerykańskiej gen. Upton Birnie w towarzystwie pułkownika

Nowy premier Japonji

Nominacja min. Hiroty na stanowisko premiera uspokoi opinie świata

London. (PAT.) Agencja Reuters donosi z Tokio, że powołanie min. Hiroty na stanowisko premiera ma niewątpliwie na celu uspokojenie światowej opinii co do celów japońskiej polityki zagranicznej specjalnie wobec Z. S. R. R., gdzie Hirota przed objęciem teki ministra spraw zagranicznych był ambasadorem, przyczyniając się w znacznym stopniu do po-

prawy stosunków u obu krajów.

Na stanowisko ministra spraw zagranicznych powołany został ambasador japoński w Rzymie Szigeru Joszida, były sekretarz ambasady w Londynie. Minister Joszida, cieszący się w Japonji wielkim autorytetem, powołany był na stanowisko ambasadora w Rzymie w 1932 r.

Nowe demonstracje przeciwko prof. Jeze

Wykłady na wydziale prawnym uniwersytetu paryskiego wskutek zajęć zawieszono

Paryż. (PAT.) Prowadzone przez prof. Jeze wykłady ustawodawstwa finansowego uległy dziś rano ponownemu zawieszeniu, gdyż studenci nie dopuścili profesora do głosu. Przy wejściu profesora do przepelnionej auli rozległy się krzyki: „do dymisji“. Kilkunastu studentów usiłowało zgotować kontrmanifestację, naskutek czego doszło do bójki. Zgromadzeni na korytarzu studenci wtargnęli tłumnie do auli, gdzie prof. Jeze, stojąc na katedrze, oświadczył, że nie zamierza walczyć ze studentami, poczem pod eskortą kilku policjantów opuścił aulę.

Od chwili jego przybycia do wyjścia upłynęło zaledwie 3 minuty. W chwili później nadszedł tymczasowy dziekan

fakultetu prawnego, prof. Ripert, który wezwał studentów do zachowania spokoju i oznajmił, że wykłady zostają zawieszono. Na przemówienie dziekana studenci zaintonowali „marsyljanke“ i we względnym spokoju opuścili aulę.

Na podwórzu fakultetu doszło jednak do nowej bójki, w czasie której student 3-go roku, sekretarz b. ministra Frota, został dotkliwie poturbowany. Wyjście na ulicę odbyło się bez poważniejszych incydentów. Policja rozpraszala tylko niewielkie grupy studentów, śpiewających „międzynarodówkę“. Aż do godzin popołudniowych w dzielnicy uniwersyteckiej dawało się odczuć pewne podniecenie.

Waluty obce w Rosji

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd sowiecki ogłosił urzędowy kurs obcych walut przy wymianie w Rosji na ruble sowieckie. Kurs złotego polskiego ustalono na 95 kopiejek. (w)

Nieobsadzone stanowisko

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd sowiecki zamierza obsadzić od dłuższego czasu wolne stanowisko korespondenta agencji „Tass“. Ma nim być Postjukow. (w)

Wstrząsy podziemne

Wiedeń. (PAT.) Centralny instytut meteorologiczny donosi, że w Styrii odczuto dość silne wstrząsy podziemne, które na szczęście nie spowodowały większych szkód.

Oświadczenie ministra komunikacji

Warszawa. (Tel. wł.) Do min. komunikacji Ulrycha udała się delegacja kolejarzy w sprawie pogłosek o translokacji kolejarzy do nowych miejsc służbowych. Minister Ulrych oświadczył, że pogłoski te są bezpodstawne. Przeniesienia urzędników kolejowych będą stosowane wtedy, jeżeli to będzie nieodzowne w interesie służby. (w)

Wydatki Anglii na flotę

London. (Tel. wł.) Według ogłoszonego preliminarza budżetowego admiralicji, wydatki na flotę przewidziane są w wysokości 70 milionów ft. szterlingów, czyli o 10 milj. więcej, niż w roku ubiegłym. Ogółem wydatki na obronę imperjum zamykają się w przyszłym budżecie cyfrą 155 milj. ft. szterlingów, czyli wynoszą o 35 milj. więcej, niż w roku ubiegłym.

Aresztowanie głośnego komunisty

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Rio de Janeiro, w czwartek rano na jednym z przedmieść zdołano zaarrestować niebezpiecznego przywódcę komunizmu w Południowej Ameryce, Luiza Carlosa Prestesa.

Min. Beck opuścił Brukselę

Bruksela. (Tel. wł.) We czwartek o godz. 11 mn. Beck wraz z małżonką opuścił Brukselę, żegnany na dworcu przez premiera Van Zeelanda, posła Jackowskiego oraz posła francuskiego Laroche'a.

W środę wieczorem min. Beck był jeszcze na przyjęciu, wydanem przez polsko-belgijską izbę handlową, oraz przez konsula gen. Rzplitej Vaxelair'a.

Min. Papagos podał się do dymisji

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Aten, ustąpił ze swych stanowisk min. spraw wojskowych Papagos oraz podsekretarz stanu gen. Platis. Następcą Papagosa został mianowany Metaxa.

Śmierć w płomieniach

Halle (PAT.) W pobliżu wsł. Dominitz samochód ciężarowy najechał na drzewo, przyczem nastąpił wybuch motoru. Kierowca zginął w płomieniach, a siedzący obok niego mężczyzna odniósł ciężkie poparzenia. W wiozącym meble wozie przyczepnym, na który ogień się przeniósł, znajdowały się trzy osoby, z których dwie zginęły, a trzecia odniosła ciężkie obrażenia.

Projekty Roosevelta

Waszyngton. (PAT.) Prez. Roosevelt zwrócił się do kongresu z orędziem, w którym, wykazując potrzebę uzyskania dodatkowych wpływów w wysokości 620 milionów dolarów, proponuje zmiany amerykańskiej ustawy podatkowej. Najważniejsze idą w kierunku opodatkowania dochodów spółek, nie rozdzielonych w formie dywidendy, oraz zniesienia stopniowej skali w podatku dochodowym, płaconym przez spółki.

Te żądania łączą się ściśle z koniecznością pokrycia wydatków kontroli rolnictwa oraz z uchwaleniem przez ciało ustawodawcze t. zw. bonusu dla kombatantów.

Ponadto prezydent zapowiedział, iż wkrótce przedstawi kongresowi projekty nowych zarządzeń, mających na celu walkę z bezrobociem.

Kradzież tajnych akt marynarki amerykańskiej

London. (Tel. wł.) Według doniesień pism amerykańskich z Los Angeles, zostały tam przez szpiegów skradzione i sprzedane obcemu mocarstwu tajne akta marynarki amerykańskiej wraz z planami nowych modeli samolotów.

na gorącym uczynku

Żydzi, widząc, że w sprawie uboju rytualnego toną, proszą o ratunek — marszałka Sejmu p. Cara. Donosi o tem „Więzień Warszawski“, co następuje: „Gmina wznaniowa w Kielcach wysłała pismo do marszałka Sejmu, p. Cara, w którym powołuje się na to, iż p. Car został wybrany posłem z okręgu kieleckiego przy pomocy wyborców żydowskich, na dowód czego dołączono do owego memoriału ulotki wyborcze w języku żydowskim, wzywające do głosowania za kandydaturą p. Cara. Na tej podstawie gmina prosi p. marszałka Sejmu, aby przy rozpatrywaniu wniosku o ubój rytualnym stanął w obronie ludności żydowskiej“.

Żydzi, jak to Żydzi: we „właściwej“ chwili prezentują to, co uważają za weksle polityczne...

*

Żydowska prasa łódzka donosi pod nagłówkiem „Scalenie Obozu prorządowego“ wiadomość, że „W kołach rządowych, rozważane są obecnie projekty ustalenia na najbliższą przyszłość współpracy między rządem a izbami ustawodawczymi Zapowiadane niedawno ogłoszenie artykułu b. premiera Sławka o utworzeniu nowej organizacji na miejsce bloku bezpartyjnego odroczone podobno na dłuższy czas. Przedtem ma nastąpić pewnego rodzaju konsolidacja dawnego obozu prorządowego. Ma to nastąpić zapomocą sesji Zjazdów poszczególnych organizacji, które ten obóz tworzyły.“

Tyle prasa rządowa. Wątpliwie należy, aby wysiłki w kierunku wskrzeszenia B. B. odniosły jakikolwiek skutek. Ludzie już nabrali rozumu i nabijają się w butelkę po raz drugi nie pozwolą.

Pokłosie

Pokłosiem t. zw. narady gospodarczej są nie tylko uchwały powzięte na poszczególnych komisjach (patrz „K. P. nr. 105 z dn. 4-go b. m.), ale i niektóre myśli, wypowiedziane na posiedzeniach plenarnych. Poniżej notujemy kilka z tych myśli, wyjętych z — naogół dość mało treściwych — referatów:

Polska A i B

W swoim czasie na forum Ligi Narodów próbowano ustalić wewnętrzną linię podziału w Europie, mającą charakteryzować i przeciwstawić aktywność i bierność gospodarczą. Linię graniczną t. zw. Europy A i Europy B nakreślono m. i. wzdłuż zachodniej granicy państwa polskiego. Zdaniem wicepremiera Kwiatkowskiego, linia ta przebiega przez środek Polski. Jeżeli bowiem po jednej stronie granicy idealnej postawimy województwa zachodnie, mianowicie woj. pomorskie, poznańskie, śląskie, krakowskie, kieleckie, warszawskie i łódzkie, a po drugiej stronie całą resztę państwa, to otrzymamy następujący obraz:

Obie części posiadają prawie identyczną ilość mieszkańców (po 16 mln.) Obszar Polski A, reprezentuje ok. 35 proc. powierzchni i 115 mieszkańców na km kw., obszar Polski B ok. 65 proc. powierzchni i 64 mieszkańców na km kw. W Polsce A zasadniczy podział ludnościowy wyraża się cyframi: 37 proc. ludności miejskiej i 63 proc. ludności wiejskiej, a w Polsce B. te same cyfry wynoszą 19 proc. i 81 proc.

W zakresie produkcji przemysłowej, cała wytwórczość tak ważnych materiałów, jak węgiel kamienny, koks, żelazo, stal, cynk są skoncentrowane w woj. zachodnich. Na tym samym obszarze koncentruje się powyżej 80 proc. gazowni i wodociągów, tu koncentruje się powyżej 80 proc. wytwórczości cukru, cementu, soli, wyrobów metalowych i elektrotechnicznych, włókiennictwa i papiernictwa, produkcji wapna i cegły. Tu dominuje sieć kolejowa i tramwajowa, tu istnieje wżwyz 80 proc. drukarni i urzędów kulturalnych. Podatków płaci obywatel woj. zachodnich przeciętnie ok. 28 zł, a województw wschodnich 9 zł...

Geny rolne i przemysłowe

Prezes Związku Izb P.-H., p. Klarner, mówiąc o t. zw. „nożycach cen” przemysłowych i rolnych, przeprowadził porównanie następujące:

Przyjmując, iż produkcja rolna utrzymuje się pod względem ilościowym na poziomie 1929 r., określimy jej obecną wartość na 36 proc. z tego okresu. Produkcja przemysłowa i rzemieślnicza spadła w tym czasie ilościowo do 66,2 proc., a pod względem ceny do 56,9 proc. A więc dochód społeczny dla miasta od strony produkcji, spadł do 37 proc., w porównaniu z r. 1929 czyli w tym samym prawie stopniu, co dochód w rolnictwie. A więc — zdaniem p. Klarnera — nie odpowiada rzeczywistości opinia, iż w przeciętnych liczbach są poważne przerosty podziału dochodu społecznego między wsią i miastem.

Jak płaci podatki miasto, a jak wieś?

Z przemówienia p. wicepremiera wynikało, że procentowy udział rolnictwa łącznie z przemysłem rolnym w obciążeniu państwem gospodarstwa społecznego wynosi w r. b. — 15,5 proc. A więc 2/3 ludności ponosi dla budżetu państwa ciężary w skali 15 proc., a 1/3 ludności w skali 85 proc. ...

Rolnictwo o umiastowieniu

W odniesieniu do hasła urbanizacji (umiastowienia) przedstawiciel rolnictwa, p. Morawski odniósł się w zasadzie przychylnie, ale zgłosił także zastrzeżenie:

Pragnęlibyśmy wszyscy, aby przemysł polski osiągnął znów ten stan, który był jego punktem szczytowym w epoce powojennej. Zwiększyłyby to liczbę zatrudnionych o około 250.000, t. zn. zdjąłoby część nadwyżki z miejskiego rynku pracy. Niestety, liczba bezrobotnych na wsi wynosi około 5 milionów... Miasta nie są w stanie wchłonąć nadmiaru ludności rolniczej. Urbanizacja jest hasłem słusznym, ale jego urzeczywistnianie może być kwestią dalekiej przyszłości.

Obowiązki samorządu terytorjalnego

Jeden z mówców przypomniał, że Związek Miast Polskich wydał książ-

Połączenie okrętowe z Anglią

Gdynia. (Tel. wł.) Od kilku lat pasażerską i towarową komunikację pomiędzy Anglią a Gdynią i Gdańskiem utrzymuje „United Baltic Corporation Ltd.”, współpracując z „Polsko-Brytyjskim Towarzystwem Okrętowym”. Połączenie to obecnie ulegnie usprawnieniu. Powszechnie znany, kursujący na linii polsko-angielskiej statek „Baltonia” wycofa się i zastąpi przez jednostkę nową oraz lepszą pod każdym względem, a mianowicie przez „Baltrover”. Nowy statek ładuje obecnie w porcie gdańskim, skąd zawinie po raz pierwszy do Gdyni.

Odtąd co 10 dni oglądać będziemy w Gdyni nowy „Baltrover”, parowiec o pojemności 4.800 tonn rejestrowa-

nych brutto. Nowy okręt ma 117 metrów długości, 17 szerokości, posiada wygodną i ładnie urządzone pomieszczenia dla pasażerów. Jego ładownię są dostosowane do przewozu łatwo psujących się towarów, jakie wywozimy do Anglii.

Przez puszczenie w ruch statku liczy się na pozyskanie nowych ładunków, również przychodzących i wychodzących z Polski t. zw. frachtem łamanym z przeladunkiem w portach angielskich. Dalej spodziewają się wzmoczenia ruchu pasażerskiego i w tym celu dostosowano ceny biletów. Przejazd do Anglii nowym statkiem w klasie kabinowej kosztuje 7 funtów, w klasie trzeciej 5. (p)

ILUSTROWANY TYGODNIK

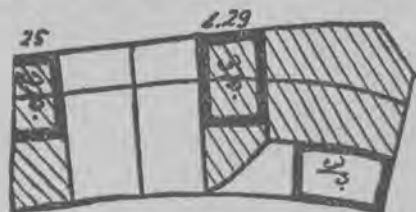
POWSTANIEC WIELKOPOLSKI 1918-1919

jedyne pismo broniące praw powstańca i prawdziwej historii o powstaniu.

Abonament wraz z kosztami dostarcz. w dom miesięcznie 80 gr, kwartalnie 2,15 zł
Adres administracji: Poznań, ulica Łąkowa 14 m. 2.

Wszelkie wpłaty za prenumeratę i ogłoszenia prosimy przekazywać zapomocą pocztowych przekazów rozrachunkowych nr. kartoteki Poznań 1 - 100.
Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listowi. zg 180,1

Jeszcze sprawa parcel ś. p. Twardowskiej



Podział i sprzedaż parceli ś. p. Anieli Twardowskiej

Willer podzielił kupioną na licytacji parcelę na sześć części, z których trzy (zakreśkowane) sprzedał, resztę zostawił dla siebie. Na trzech parcelach wystawiono kamienice, dwie trzypiętrowe i jedną dwupiętrową.

W sprawie sprzedaży na licytacji parceli ś. p. Anieli Twardowskiej za długi innej osoby o tem samym imieniu i nazwisku wychodzą na jaw nowe, wręcz sensacyjne szczegóły.

Przedewszystkiem zachodzi pytanie, kto winien tej niebywałej „pomyłki”. Zastanawiające jest bowiem, że licytacja dokonana została w niesłychanie krótkim czasie. Normalnie postępowanie licytacyjne, jeśli chodzi o nieruchomości, toczy się w Krakowie dwa do trzech lat. Tym razem licytacja przeprowadzona została tak szybko, że nikt (nawet właścicielka) o niej nie wiedział...

Weksel firmy „Autosport” na kwotę 2.200 zł, podpisany przez Anielę Twardowską (nie identyczną ze ś. p. Anielą Twardowską) zhipotekowany został na parceli ś. p. Twardowskiej w roku 1930 i dnia 31 października 1930 roku zostało na wniosek Żyda, dra Maksa Willera wszczęte postępowanie egzekucyjne. Pierwszy termin licytacji wyznaczony został już na 1 grudnia 1931, drugi termin na 23 stycznia 1932. Już 26 stycznia 1932 r. zanotowano udzielenie drowi Willerowi przybicia targu...

Wynika stąd, że dr. Willer miał weksel w swych rękach i prowadził egzekucję jeszcze za życia ś. p. Twardowskiej (zmarła 22 stycznia 1932), a jak wynika z zeznań jednego ze świadków, dr. Willer musiał znać adres ś. p. Twardowskiej, gdyż ś. p. Twardowska mówiła świadkowi, że Willer na nią nalega, aby mu parcelę sprzedała (zeznania świadka Mejwaldowej).

Nasuwa się dalsze pytanie, czy kurator „nieznanej z miejsca pobytu” Anieli Twardowskiej, adwokat dr. Karol Bocheński, powinien był dopuścić do tego, aby tak ważny obiekt zlicytowano w tak szybkim czasie, nie ustalwszy poprzednio identyczności dłużniczki z właścicielką parceli. Zastępca prawny Fundacji im. Bolesława i Anieli Twardowskich, adw. dr. Antoni

Mazanek, wniósł do cywilnego sądu grodzkiego zażalenie zarówno na kuratora, jak i na czynności wydziału egzekucyjnego.

Okazuje się, że ustalenie identyczności nie jest rzeczą tak trudną. Przy obowiązkowym w Polsce systemie meldunkowym łatwo można było odnaleźć miejsce zamieszkania rzeczywistej dłużniczki.

Ciekawe jest obliczenie, ile Willer zarobił na tej całej manipulacji z parcelą ś. p. Twardowskiej. Na licytacji zapłacił za parcelę 28.020, później w drodze ugody dopłacił 10.000, ogółem więc parcela kosztuje go około 38.000 złotych. Zaraz po licytacji Willer podzielił parcelę na sześć części, z których trzy sprzedał łącznie ze swoimi sąsiednimi parcelami. Za sprzedane parcele otrzymał następujące kwoty: 14 maja 1932 r. 2.292 dol. tj. ok. 20.000 zł 17 listop. 1932 1.966 dol. tj. ok. 17.400 „ 18 listopada 1935 r. 22.000 „

Razem 59.400 zł

Z tej kwoty odliczyć należy około 20.000 zł na parcelę, będącą przed licytacją własnością Willera. Tak więc Willer, sprzedawszy zaledwie połowę kupionej na licytacji parceli, otrzymał zapłaconą kwotę z nadwyżki i pozostał właścicielem drugiej parceli ś. p. Twardowskiej (p. rysunek).

Sprawą tej niezwykłej „licytacji przez pomyłkę” zajęła się obecnie — prokuratura. Na żądanie prokuratora akta sprawy zostały już mu przesłane celem wszczęcia dochodzeń. (M)

Weksle byłego starosty działdowskiego

W związku ze zlicytowaniem parceli ś. p. Anieli Twardowskiej za długi Anieli Twardowskiej, wdowy po inspektora kolejowym, zamieszkałej obecnie w Poznaniu przy ul. Ratajczaka 40, wyszła na jaw nader ciekawa okoliczność.

Jak wiadomo, Aniela Twardowska żyrowała weksle swojemu synowi Adamowi, który w swoim czasie prowadził w Rzeszowie przedsiębiorstwo autobusowe pod firmą „American Auto”. Za jeden z tych weksli, który poszedł do protestu, krakowski Żyd Willer spowodował zlicytowanie parceli ś. p. Anieli Twardowskiej. Otóż okazuje się, że właściciel zbankrutowanego przedsiębiorstwa autobusowego w Rzeszowie jest identyczny z byłym starostą działdowskim, dr. Adamem Twardowskim, który, oskarżony o krociowe nadużycia, znajduje się obecnie w więzieniu grudziądzkim i w dniu 10 b. m. stanąć ma przed tamtejszym sądem okręgowym.

osiągnąć w gospodarce samorządu organiczne oszczędności, a — w dalszym ciągu — zmniejszenie ciężarów, ponoszonych przez ludność?

Tragiczny koniec bójki

Chojnice, 5. 3. Na ul. Batorego doszło do bójki pomiędzy 45-letnim Janem Hapką i Janem Waldochem. Bójka zakończyła się tragicznie.

Ulicą Batorego jechał Jan Waldoch, wioząc drzewo budulcowe. Przed restauracją Rinka furmanka wymięła furmankę Hapki z Swornejgaci. W momencie mijania się furmanek Hapke uderzył batem Waldocha.

Wyniknęła z tego bójki, w czasie której Waldoch uderzył Hapkę tak silnie w głowę, iż ten runął bez przytomności na ziemię. Lekarz stwierdził strzaskanie czaszki. W stanie bezradnym odwieziono ofiarę awantury do szpitala. Waldocha osadzono w areszcie.

Roztopy na Kaszubach

Gdynia, 5. 3. Na Kaszubach nastąpiły bardzo silne roztopy. Zasy śniegu topnieją w szybkim tempie na całym wybrzeżu i Kaszubach. W tych warunkach rzeki grożą wylaniem.

Na torfowiskach podniósł się znacznie poziom wód. Panujące roztopy utrudniają komunikację.

Wiece kolejarzy gdańskich

Gdańsk, 5. 3. W sali stoczni gdańskiej odbył się wiec kolejarzy wszystkich związków, zarówno polskich jak i niemieckich. Przewodniczył obradom prezes Związku Chrześcijańskiego Klein. Na wiecu omawiano sprawę zwolnień w oddziale gdańskim. W sprawie tej uchwalono odpowiednią rezolucję.

Dwugłowy węgorz

Gdynia, 5. 3. — Półwysep helski jest pod wrażeniem połowu rybaka Budzisa z Jastarni, który w przegrzłej zatoki puckiej natrafił na gniazdo węgorza. Po wyodbyciu ościenia, znalazł w żelazach narzędzia węgorza o rozmiarach 1 metra, który posiada dwie głowy.

Za kaucją 10000 zł

Poznań, 5 marca.

Wczoraj zwolniono z aresztu śledczego mistrza piekarskiego Fr. Łączkowskiego z Poznania, aresztowanego krótko po głośnym procesie urzędników skarbowych.

Zwolnienie nastąpiło po złożeniu kaucji w sumie 10.000 złotych. (kl)

Wybitny gość szwedzki

Poznań, 5 marca.

Dziś o godz. 14.30 przybył do Poznania wybitny gimnastyk szwedzki, wizytator naczelny wychowania fizycznego, Axel Berg v. Linde, jako gość Stowarzyszenia Polsko-Szwedzkiego w Poznaniu i swego polskiego kolegi, wizytatora w. f. kuratorjum, p. Sikorskiego. Razem uczęszczali oni do szwedzkiego centralnego instytutu w. f. i stale byli w kontakcie. A. Berg v. Linde nigdy nie szczędził trudów, by zapoznać naszych gimnastyków z wszystkimi postęпами w tej dziedzinie w Szwecji, ojczyźnie klasycznej gimnastyki.

Szwecja kroczy na czele tych narodów, w których odsetek ćwiczących jest największy. Niemalże przyczynił się także do tego nasz dzisiejszy gość, który dziś wieczorem o godz. 20 w sali zakładu Anatomji U. P. zademonstruje nam stan gimnastyki i sportów w Szwecji na bardzo pięknym filmie. Wszyscy są na tym wykładzie mile widziani!

Składki i nokwitowania

Na pomnik Serca Jezusowego: Walenty Kaczmarski zamiast kwiatów na trumnę brata Stanisława 5 zł. — Wanda Szarszewska 1 zł. — Jankowski z podziękowaniem za otrzymane laski, z prośbą o dalsze, 2,50 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 163 zł.

Dla Stasia Skoczonia w Żywcu: Cztery panie z Koła 5,50 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 70,50 zł.

Dla wdowy i dziecka ś. p. Jana Buszki, Okolewo: Franciszek Janelt 5 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 169,55 zł.

„W ŻYŁACH ŚWIATA PŁYNIE NAFTA“

KAZIMIERZA HAŁABURDY

w nr. 9 tygodnika „GŁOS“

Adres: Poznań, św. Marcin 65. Prenumerata miesięczna 70 gr, kwartalna 2 zł.

Marzec
6
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Suchy dzień, Wiktora
Sobota: Suchy dzień, Tomasza z Akw.

Kalendarz słowiański
Piątek: Wojsława
Sobota: Rogowita bł.
Słońca: wschód 6,29 zachód 17,40
Długość dnia 11 g. 11 min.
Księżyc: wschód 16,08 zachód 5,30
Faza: 2 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stecka, Limanowskiego 37 (Zydowska), Jankielowicza, Stary Rynek 9 (Zydowska), Staniewicza, Pomorska 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Gluchowskiego, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.
Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Żołnierz i bohater”.
Teatr Popularny — „Robert i Bertrand”

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Nasze słoneczko”.
Bajka — „Uwielbiana” i „Tajemnica ekspresu Nr. 6”.
Capitol — „Dawid Copperfield”.
Corso — „Legjon nieustraszonych”.
Palace — „Wojna w królestwie walca”.
Oświatowy — „Wesoła wdówka”.
Przedwiośnie — „Kocham wszystkie kobiety”.
Rialto — „Katarzynka”.
Stylowy — „Księżniczka Czardasza”.
Miraż — „Epizod”.
Ikar — „A. B. C. miłości” i „Świat się śmieje”.
Mimoza — „Eskimo”.
Zachęta — „Tygrys pacyfiku” i „Walc wiosenny”.

POMÓŻMY BIEDNYM NARODOWCOM

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje sekretariat okręgu Stronnictwa Narodowego, ul. Piotrkowska 86, w godz. od 9 do 12 i od 3 do 7 wieczorem.

POGODA W CZERAZAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 5 b. m. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 13,4 st., najniższa: plus: 4,2. Barometr: 740,3. Tendencja: spadek ciśnienia. Wiatry: słabe, południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W ciągu dnia zachmurzenie zmienne, ciepło.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W piątek, 6 b. m. o godz. 20 odbędzie się w świetlicy Tow. (Al. Kościuszki 17, oficyna II piętro), kolejny odczyt p. dr. Dylika pod tytułem „O kształtach powierzchni polskiego niżu”. Wstęp wolny.

W sobotę, 7 b. m. jako w pierwszą sobotę miesiąca, na herbatce towarzyskiej p. Jurczyński wygłosi pogadankę krajoznawczą „Wrażenia z wycieczki po Finlandji”. Pogadanka rozpocznie się o godz. 20. — Wstęp dla gości 50 gr.

Dla osób interesujących się zbiorami Muzeum Historji Sztuki im. Bartoszewiczów odbędzie się wycieczka w niedzielę, 8 b. m. Zbiórka uczestników o godz. 11 w przedsiönku Muzeum. Zapisy tamże przyjmować będzie p. Rozbicki. Poprowadzi wycieczkę i udzieli wyjaśnień p. dr. Minich, kustosz Muzeum. Koszt udziału dla członków Towarzystwa 10 gr, dla gości 20 groszy.

CZY WIECIE, ŻE...

Z Miejskich Bibliotek. Wydział Oświaty i Kultury zarządu miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że **Miejska Biblioteka Publiczna**, ul. Andrzeja 14, otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10 do 21, w soboty od godz. 10 do 19. **Miejska Czytelnia Pisni i Wypożyczalnia książek dla dorosłych**, ul. Rokicińska 1, otwarta dla publiczności codziennie prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 11 do 21. **Miejskie Muzeum Przyrodniczo-Pedagogiczne**, Park Sienkiewicza. Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody otwarte dla publiczności w wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 15 do 18, w niedziele od godz. 10 do 14. **Miejskie Muzeum Etnograficzne**, ul. Piotrkowska 104. Dział etnograficzny i

Na 8 lat więzienia

skazał sąd okręgowy w Łodzi niebezpiecznego bandytę

Łódź, 5. 3. — Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał jeden z najniebezpieczniejszych bandytów, 27-letni Owczarek. Owczarek, zawodowy przestępca żyjący z roboju i kradzieży, dnia 11 kwietnia 1935 r. zwolniony został na urlop z więzienia. Nie stawił się jednak dla dalszego odbycia kary, lecz ukrywał się w mieszkaniu Józefa Wochy, przy ul. Kraszewskiego 32. W październiku 1935 r. Owczarek przy spotkaniu się z żoną, dowiedział się, że Woch doniósł do wydziału opieki społecznej, iż Owczarkowa pracuje, a mimo to dostała 22 zł zasiłku na leczenie.

Wieczorem, 30 października 1935 r. Owczarek udał się do mieszkania Wocha, wywabił go do mieszkania znajomych Sauterów, przy ul. Odyńca 58, tam raczyli się wódką, a nawet pozornie ugodzili. Kiedy jednak w nocy wracali przez pole, Owczarek uzbrojony w parabelum i mniejszy drugi rewolwer, rękojeścią zadał Wochowi 8 ciosów, tak, że rozplątał czaszkę i spowodował wypłynięcie mózku. Po dokonaniu zemsty, Owczarek ukrywał się w parku Wenecja, przy ul. Pabjanickiej i dokonywał robojów w okolicy. Dopiero, dnia 3 stycznia 1936 r. został ujęty.

Na rozprawie Owczarek przyznał się do zabójstwa, wyjaśniając, że chciał tylko okaleczyć Wocha, z zemsty, za denuncjację. Sąd skazał Bronisława Owczarka na 8 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.

prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 16. **Miejskie Muzeum Historji i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów**, Plac Wolności 1. Działy: Sztuka XII wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna, otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godz. od 10 do 15.

Investycje Gazowni Miejskiej w roku 1935/6. W roku 1935/6 gazownia miejska dokonała następujących inwestycji, dotyczących sieci przewod. gazowych: Ułożono nowe rurociągi na następujących ulicach: Gwiazdowej, Rotkińskiej, Wileńskiej, Lubelskiej, Radomskiej, Łęczyskiej, Siedleckiej, Siemiradzkiego, Chelmońskiego, Celnego, Norwida, Nowej, Przedzalmianej i Wólczanńskiej. Ogółem więc ułożono 6,485 mtr bież. rur i ustawiono 183 latarni. Dokonano wymiany cienkich rur gazowych na grubsze na przestrzeni 3,185 mtr bież. na następujących ulicach: Gdańskiej, Magiśtrackiej, Wólczanńskiej, Zeromskiego, Al. Kościuszki, Wigury, Południowej, Kątnej, Nawrot i Zagajniki. W tymże czasie kontynuowane rozpoczęta w 1934 roku modernizację gazowni. Przystąpiono do budowy nowej aparatu do chłodzenia i czyszczenia gazu od smoly i amoniaku. W tym celu nadbudowano i dostosowano budynek po starych piecach oraz zakupiono szereg niezbędnych aparatów.

JUDAICA

Żydowskie ostatki. W dniu 8 b. m. przypadają żydowskie ostatki tak zw. „Pury” i w różnych organizacjach żydowskich debatowano nad kwestią urzędzenia różnych imprez i maskarad. Kwestja urzędzenia zabaw w lokalach zamkniętych rzecz rozumiała nie nasuwała żadnych wątpliwości, a chodziło jedynie o to, czy można zorganizować ewentualnie wycieczki maskaradowców żydowskich na ulice miasta. Ciekawe dla szerszego ogółu były wnioski niektórych Żydów, którzy występowali z propozycją, by zwrócić się do miarodajnych władz o wydanie odnośnych zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie spokoju, gdyby żydowscy maskaradowcy pojawili się na ulicach miasta. Czy istotnie Żydzi osuną się do podobnej bezczelności i jak ewentualnie potraktowany zostałby przez władze podobny wniosek, wykaże najbliższa niedziela. Dodać należy, że w ub. roku jeszcze z powodu pojawienia się na ulicach masek żydowskich, doszło do awantur, z racji prowokowania uczuć religijnych ludności polskiej i dlatego też liczyć się należy, że władze zapobiegną prowokacji, która by doprowadzić mogła do zakłócenia spokoju.

Dlaczego Żyda? Na terenie Łodzi powstało „Porozumienie węglowe”, mające na celu regulowanie cen węgla. Przygniatająca większość członków tego porozumienia rekrutuje się z chrześcijan, a za ledwie nikły procent jest członków Żydów. Pomimo tego na stanowisko kontrolera cen i ewentualnych konkurencji zaangażowało „Porozumienie węglowe” Żyda Abrahama Lubotyńskiego z pensją około 1000 złotych. Czy zarząd „Porozumienia węglowego” składający się z samych chrześcijan nie widzi potrzeby zaangażowania na to miejsce chrześcijanina, któryby stanowisko swoje rozumiał i wykonywał prace kontrolera z całą sumiennością i zrozumieniem dobra „Porozumienia węglowego”? Czy mało jest w Łodzi uczciwych Polaków, godnych tego stanowiska? Złe się panowie bawicie!

Z RYNKU PRACY

Przemysłowcy nie stawili się... W Inspektoracie pracy wyznaczona została wczoraj konferencja w sprawie huty szkła „Hortensja”, jednak wobec niestawienia się przedstawicieli firmy, konferencja nie doszła do skutku. Inspektor odroczył konferencję, a przeciw firmie wytoczono proces karny.

Przed rozpoczęciem robót drogowych. Czynione są obecnie przygotowania do rozpoczęcia robót drogowych w Łodzi i okrestu. Plan robót drogowych w Łodzi został już przez zarząd miasta opracowany, niemniej jednak mieszkańcy poszczególnych przedmieść opracowali szereg wniosków, w których domagają się uregulowania ulic, gęsto już zamieszkałych, a dotychczas nawet niezabrukowanych. O ile chodzi o okręg łódzki, czynione są stara-

nia o doprowadzenie ostatecznie do końca budowy tak zw. pasowej nawierzchni na szosie Łódź-Tomaszów. Droga ta już od trzech lat stale jest w budowie lub remoncie, gdyż nawierzchnia wybudowana przez Krajowe Tow. Budowlane wzamian za koncesję autobusową i poważne kredyty nie wytrzymała próby i psuje się stale. Ponieważ komunikacja, na ruchliwej tej szosie jest ograniczona, na niektórych zaś odcinkach całkowicie zamknięta i objazdy odbywają się bocznymi polnymi drogami, mieszkańcy domagają się przyspieszenia robót i doprowadzenia szosy do stanu używalności.

AKCJA FRYZJERÓW O UMOWĘ.

Odbyło się posiedzenie zarządów dwóch związków zawodowych pracowników fryzjerskich na którym po dyskusji wyłoniono międzyzwiązkową komisję i opracowany wspólny plan akcji o umowę zbiorową. W poniedziałek 9 bm. komisja międzyzwiązkowa ma odbyć posiedzenie na którym ustali szczegółowy tekst umowy i występuje do Inspektora Pracy wniosek o zwołanie konferencji z cechami, dla rozpoczęcia pertraktacji. (k)

NOTUJEMY

Bolączka najuboższej ludności Łodzi. Jak wiadomo, Zarząd miasta Łodzi prowadzi apteki miejskie dla niezamożnej ludności Łodzi, która nie ma prawa korzystać ze świadczeń Ubezpieczalni Społecznej. W jednej z tych aptek, mianowicie przy ul. Piramowicza 4, z powodu dużej frekwencji chorych panują takie stosunki, że najbardziej nawet prymitywnego środka leczniczego nie można otrzymać wcześniej, jak po 6 godzinach od przedłożenia recepty lekarskiej. Bywają wypadki, że chory musi wstawać o godzinie 4 rano, aby dostać się do lekarza w przychodni miejskiej, z otrzymaną po długim czekaniu receptą idzie do apteki i wraca z nią dopiero około wieczoru. Stan taki trwa już od 6 tygodni.

Czy nie byłoby wskazane, aby władze miejskie, czy to w formie powiększenia personelu, czy też w jakiś inny sposób ułatwiły najbardziej ubogiej ludności Łodzi korzystanie z aptek miejskich?

Wyjaśnienie. W związku z notatką o defraudacji, popełnionej w fabryce Goeperta, wyjaśniamy, iż aresztowany został nie dyrektor, lecz prokurent Czerny.

Kto winien? Przy robotach brukarskich na terenie całego województwa łódzkiego było zatrudnionych około 400 robotników wykwalifikowanych, którym, pomimo, iż prace wykonywane były z dotacji Funduszu Pracy, odraczano przy każdej wypłacie składkę na tenże Fundusz Pracy, czym uprawniano ich do starania się o zapomogę w razie utraty pracy. Po skończeniu prac w województwie, robotnicy ci, którym odraczano składki na Fundusz Pracy, zgłosili się w odpowiednich biurach P. U. P. P. celem rejestracji, a co zatem idzie otrzymania zasiłków. P. U. P. P. robotników tych zarejestrował, jednakże oświadczone im, że zasiłek im nie przysługuje, i że w celu otrzymania go muszą złożyć odpowiednio umotywowane podania do Urzędu Wojewódzkiego. Na złożone podania dostali oni odmowne odpowiedzi, umotywowane następująco: „decyzja odmowna oparła się na tym, że w ostatnich 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłków, patent nie podlegał zabezpieczeniu conajmniej 26 tygodni, gdyż roboty były prowadzone z dotacji Funduszu Pracy”.

Kiedy robotnicy na taką odpowiedź zgłosili się do inżyniera, który prowadził te roboty, z prośbą o interwencję, ten oświadczył im, że kazano mu strącać składki, to też potrącanie uskutecznił, a reszta nie do niego należy. Robotnicy zgodzili się nawet na takie postawienie kwestji, lecz w toku ich prywatnych dochodzeń okazało się, że ich kolezdy, pracujący w tej samej grupie otrzymują zapomogi, jedynie ich kilkudziesięciu żadnych zasiłków nie może otrzymać, ze względów bliżej im nie znanych.

Takie postawienie kwestji i bezapelacyjne skazanie robotników na nędzę, musiało spotkać się z zrozumiałym rozgoryczeniem bezrobotnych, to też odpowiednie władze winny się zaopiekować tą garstką pokrzywdzonych.

KRONIKA POLICYJNA

O gołębia przebił nożem. Na ul. Niecałej 73 między Józefem Kubasem i Zygmuntem Szcześniakiem, hodującymi gołębie wynikała bójka o schwytanego w siatkę gołębia, przyczem Kubas nożem przebił przeciwnika, powodując dwie głębokie rany w okolicy serca. Rannego Szcześniaka w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Kubas został zatrzymany. (k)

Wesoły woźnica. Na ulicy Zgierskiej 88 woźnica Piotr Pietruszka zamieszkały przy ul. Kilińskiego 5 znajdujący się w stanie podchmielonym jechał wozem po szynach i mimo sygnałów nadjeżdżającego z tyłu tramwaju nie zjechał. Wreszcie widząc jadący z przeciwną stronę tramwaj linii Zgierskiej zjechał gwałtownie na bok, przyczem uderzył wozem w bok wagonu. Wóz został rozbity, a tramwaj odniósł uszkodzenia, Pietruszka jednak dziwnym zbiegiem okoliczności nie odniósł szwanku. Wesołego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

„Stała klientela” wraca do kryminału. Na skutek amnestji w pierwszych dniach stycznia r. b. mury więzień łódzkich opuściło około 460 zwolnionych przedwcześnie więźniów, wskutek czego cele wyludniły się. Jednak nie na długo. Jak nas informują, stan zaludnienia więzień łódzkich wzrósł niemal do norm przed amnestją, choć zwolnienia na zasadzie amnestji jeszcze są przeprowadzane i liczba zwolnionych jest większa niż normalnie. Zwiększenie się zaludnienia więzień, powoduje fakt znacznego wzrostu kradzieży różnego rodzaju i łowienia na gorącym uczynku, czy też w czasie obław zawodowych przestępców, uważanych zresztą za stałych klientów kryminału. (k)

KRONIKA SĄDOWA

„Wypożyczał” narzeczony. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał 28-letni Mieczysław Stankiewicz z ul. Wróblej 15. Pomysłowy a nadzwyczaj energiczny ten młodzian zajmował się autenerstwem, przyczem w mieszkaniu swem stale utrzymywał po 3 do 5 narzeczonych, które musiały mu być uległe, pod groźbą pobicia, co mimo uległości i tak przy pewnych okazjach następowało. Stankiewicz zwał do swego mieszkania zasobniejszych w gotówkę gości, urządzał libacje, a następnie za opłatą wypożyczał narzeczony, przybyłym gościom. Sąd skazał Stankiewicza na 2 lata więzienia. (k)

SPORT

Piłkarze na boisku. Wobec sprzyjających warunków atmosferycznych piłkarze łódzcy już w najbliższą niedzielę rozgrają mecz na boisku. I tak: w nadchodzącą niedzielę, dnia 8 b. m. ligowy zespół Ł. K. S. rozegra o godz. 11.30 towarzyski mecz z drużyną Ł. T. S. G. Obie drużyny chcą przygotować się do tegorocznych spotkań, występują do meczu w najbliższych swoich składach. Jako przedmecz tych zawodów odbędzie się mecz drużyn B-klasowych o godz. 10, na stadionie Ł. K. S. Również i mistrz Łodzi „Union-Turing” postanowił wobec ciepła rozpocząć sezon. Fioletowi jednak wyjeżdżają do Poznania, gdzie spotkają się z tamt. Wartą. Będzie to dla Union-Turingu pierwszorzędną przygotowaniem do tegorocznych rozgrywek.

Boks. W niedzielę o godz. 11.30 w sali Geyera odbędą się drużynowe zawody bokerskie pomiędzy zespołami K. P. Zjednoczone i Geyera. Program meczu obejmuje 8 walk. Jedynie zamiast wagi ciężkiej odbędą się dwie walki w wadze lekkiej, gdyż tak Zjednoczone, jak i Geyer nie posiadają przedstawiciela w tej wadze. Obie drużyny występują w najsilniejszych swoich składach. Typowanym zwycięzcą tego meczu jest Zjednoczone, które przed dwoma tygodniami zwyciężyło wysoko Polonię stołeczną w stosunku 12:4. Zjednoczone jest w Łodzi drugą drużyną, która posiada najwięcej wyrównany zespół. W niedzielę wystąpią czerwoni z Cyranem, Bartosiakiem, Michałakiem i Kijowskim na czele.

Walasiewiczówna będzie startowała w Łodzi. W związku z pobytem prezesa Ł. O. Z. Z. A. p. Kordasza w Warszawie na walnym zgromadzeniu P. Z. L. A. dowiadujemy się, że prezes Kordasz poczynił starania, by Walasiewiczówna startowała w bieżącym sezonie w Łodzi. Z poczynionych starań władze sportowe w stolicy przyrzekły zezwolić Walasiewiczównie na start w Łodzi w czasie zawodów lekkoatletycznych kobiet o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Łodzi, tak więc start najszybszej kobiety świata dojdzie w Łodzi definitywnie do skutku. Prócz tego jest możliwość, że Walasiewiczówna jeszcze przedtem wystąpi w Łodzi na jednej z najważniejszych imprez lekkoatletycznych w Łodzi we wcześniejszym terminie.

Cejzik w Łodzi. Zarząd łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego czyni usilne starania o przyjazd do Łodzi trenera P. Z. L. A. p. Cejzika na miesiąc kwiecień. Pobyt trenera na początku sezonu lekkoatletycznego w naszym mieście miałby duże znaczenie, ponieważ przeprowadził on już z naszymi zawodnikami zaprawę zimową na salach, a obecnie mógłby przeprowadzić praktyczne treningi na boisku. Czy jednak P. Z. L. A. zgodzi się na prośby Łodzi, niewiadomo, gdyż jak wiemy wszystkie prawie okręgi starają się o trenera w początkach sezonu lekkoatletycznego.

OBRAZY firmy **MAY Drezno**
Szkło okienne i ogrodowe
RELIGIJNE **Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S.A.**
Poznań, Woźna 15, tel. 28-63. Oddział w Łodzi, ul. Wigury 15, tel. 134-53
P 2593-9-2

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna
G. E. RESTEL
Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84
telefon 121-67
Poleca: *Nowości na garnitury i płaszcze dla panów. Materjały na palta i kostjomy damskie.*

MARECKIEGO cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki** Poznań, ulica św. Wojciecha 28. ng 5879/80
Zakład fryzjerski nowoczesnie urządzone przy bardzo ruchliwej ulicy w Poznaniu zaraz sprzedam. Oferty Oredownik z 18 308
Skład pieczywa połączony z cukierenką niski czynsz zaraz oddam. „Merkur”, Poznań, Kantaka 8/9 m. 10. z 18 417

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOWY-PARCELE

Dom
nowomasywny, czterobokowy, światło elektryczne, 1/2 morgi ogrodu. Poznań, 4900. Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. z 18 129

6. OZENKI

Kupiec
przystojny, kawaler, lat 28, pragnie poznać pannę z gotówką lub własnym interesem, celem ożenku, wdówki niewykłuzone. Łaskawe zgłoszenia możliwie z fotografią do Oredownika, Poznań z 18 522

7. SPRZEDAŻE

Zarybek
karpia Kroczyk polecamy. Wiadomość - Łódź, Sterlinga 9, Dąbrowski.

Skład
kolonialno - spożywczy sprzedam towarem w nowo wybudowanej dzielnicy Poznania. Oferty Oredownik Poznań z 17 784

Domek
nowy, plac budowany, mieście, rynku sprzedam spieszenie 3.000 Wojtkowiak, Grodzisk Wkp. Reźnika 20 znaczek. ng 7454

Kolodziejski
warsztat, dobrze zaprowadzony w centrum Poznania sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań z 18 197

Kuźnię
przedam korzystnie narzędzi lub bez, miasto powiatowe, cena ugodowa. Brunon Wachholz - Czarnków, Szkoła 5. z 18 262

Ogród
pod budowę, duży wsi pomiędzy poczta a kościołem sprzedam. - Rom Andrejewski, Krzemienowo, pow. Leszno. z 18 626

Dom masywny 8 ubikacji, skład
kolonialny, kuźnia, morga ogrodu 5.000. - Stawski, Poznań - Plac Sapieżyński 10b. z 18 622

Pięćdziesiątmorgowe drenowane, zabudowanie masywne, inwentarże
nadkompletne, wpłaty 8.000, - amortyzacja 6.000. - Oferty Oredownik, Poznań. Odpowiedź znaczek.

10 morgów ogrodowej
dom 5 ubikacji, chlewy 3.000 złotych. Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. z 18 617

Kto chce rzetelnie kupić wydzierżawić
gospodarstwo, dom, wille niech się zgłosi Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. z 18 616

Dom
morga ogrodu sprzedam korzystnie lecz spieszenie. Zgłoszenia Stasiak, Pniewy, Mickiewicza 6. z 18 454

Tartak
jednotrakowy, uruchomiony, przy lasach państwowych, bez konkurencji, stacja kolejowa, korzystnie sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań z 18 523

Gospodarstwo
72 pszennej, zabudowanie masywne, inwentarże nadkompletne 14.000, - wpłaty 7.000 - Kwiatkowski, Poznań Działyńskich 10 za 18 542

Gospodarstwo
140 w tem 60 morgów jeziora zarobionego, zabudowania inwentarże kompletne 20.000, - wpłaty 15.000, - Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. z 18 538

56 morg buraczanych zabudowania masywne
inwentarże kompletne 11.000, - wpłaty 5.000. Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. z 18 620

27 morg zabudowania murywane
inwentarże kompletne 7.000, wpłaty 4.000 złotych. Stawski, Poznań Plac Sapieżyński 10 b. z 18 618

Gospodarstwo
115 pszennej zabudowania inwentarże kompletne, wpl. 10.000 Kwiatkowski, Poznań Działyńskich 10. z 18 537

Gospodarstwo
rentowe, 57 morg sprzedam, wydzierżawie. Oferty Oredownik, Poznań z 18 577

Maszynę
do szycia, damska Singera dobra nadzwyczaj dobrze szyciąca zupełnie tanio. Poznań, Szewska 11, mieszkanie 4 z 18 640

Skład kolonialny
towarem, magłem, mieszkaniem, świetnie prosperujący przy najruchliwszej ulicy tanio. Poznań, Focha 41 - 17. z 18 351

8 morg
ogrodu owocowego warzywnego nadające ogrodnictwo, zabudowania obszerne masywne przy Poznaniu 7.500. Bartkowiak, Dopiewo. z 18 130

Domek
3 pokoje sprzedam. Stefan Basy, Luboń, szkoła, powiat poznański. z 17 619

Skład
kolonialny, świetna egzystencja, 14 lat w jednych rękach, 3 pokoje, magiel sprzedam. Adres Oredownik, Poznań z 18 446

Skład
kolonialno - spożywczy, nowa dzielnica, towarem, magłem, trzypokojowe kuchnia, tanio, powód choroby. Adres Oredownik, Poznań z 18 362

10. MAJATKI

Majatek
300 pszennej, zabudowania, inwentarże nadkompletne, miasto gimnazjalne 45.000, - wpłaty 25.000 Kwiatkowski, Poznań - Działyńskich 10. z 18 542

Ookazja 48 buraczanej zabudowania masywne, inwentarżami, wpłaty 20.000, reszta amortyzacja. Bloch Poznań, Al. Marcinkowskiego 15. z 18 641

11. KUPNA

Butelki
oraz aparat do fabrykacji lemoniady poszukuje. Zgłoszenia Oredownik, Poznań bd 18 087

Kupie
używany wóz piekarski, jednokonny Sabiniewicz, Brody pow. Nowy Tomysl z 17 999

Kupie
wózek używany dla osoby sparaliżowanej. Oferty Oredownik, Poznań z 18 435

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
dobrym punkcie miasta 45, - miesięcznie wydzierżawie. Obj. 500, - Wojtkowiak, Grodzisk Wkp. Rzeźni. eks 20. znaczek nr 7455

165 buraczanej zabudowania, inwentarże pierwszorzędne
właściciela 10 lat, objęcie 4.500. Szymała, Poznań, św. Marcin 3, m. 8. z 17 691

Dzierżawa blisko Poznania siedemnaście morg
zabudowaniem na ogrodnictwo, objęcie 350, - wydzierżawie. Nowak, Poznań Krainarska 15 z 18 622

Dzierżawy
poszukuje 35 - 60 morg z podaniem warunków objęcia. Piwiński, Poznań, Grobla 1a restauracja. z 18 453

Skład
1 ubikacje na wszelkie artykuły, miasto powiatowe, zaraz do wydzierżawienia. Oferty Oredownik, Poznań z 18 395

Dzierżawy
gospodarstwa od 10 ha poszukuje. Dokładny opis uprasza Józef Kaczmarek, Pogrzebów p. Ostrów Wlkp. z 18 521

220 morg od właściciela
bez inwentarży 12 lat kompl. 1000 zł. Oferty Oredownik, Poznań z 18 500. Odpowiedź znaczek.

17 pszennych pod Poznaniem, zabudowania
trzy morgi truskawek, dwie morgi sadu, objęcie 600. - Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. zdg 18 614

60 morg buraczanych zabudowania masywne
bez inwentarza, dzierżawa 10 lat, objęcie 1.000. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. z 18 612

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kierownik młyna
poszukuje posady z kaucją 2.000 złotych. Oferty pracodawców do Oredownika, Poznań z 17 491

Młynarz
kawaler, poszukuje posady, ostatnia praca 2 1/2 roku za pierwszego, ukończona 1 marca br., z którego okresu sprawowanie prace fachowa wskazuje za świadczeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 18 408/9

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, dnia 7 marca.
Warszawa - 12.15 przegląd prasy rolniczej; 14.30 koncert populi, z płyt; 18.50 „Zwycie kulturalne i artystyczne stolicy”.

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, dnia 7 marca.
7.30 audycje poranne: 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik poludniowy; 12.25 koncert orkiestry kameralnej z Wilna; 13.25 chwilka gospodarstwa domowego; 15.00 „Jego ślubna małżonka” - gawęda Kiplinga w przekładzie J. Birkenmajera; 15.15 komunikat o handlu morskim; 15.30 duety i piosenki w wykon. J. Popławskiego i Kaz. Czekotowskiego; 16.15 legenda wileńska z muzyką: „O skarbie na Bakszcie” aud. dla dzieci z Wilna; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 nabożeństwo z Ostrzy Bramy w Wilnie; kazanie na temat: „Zawsze wierna” wyl. ks. prof. Pacowski; 17.50 poz. z Łodzi: „Nasze żale do stolicy”; 18.00 piosenki neapolitańskie w wykon. tenora Woi. Dzięduszyckiego z Lwowa. 18.15 słynne walce w parafrazach wirtuozowskich w wrk. Marmora z Krakowa; 19.40 sport; 19.50 poz. aktualna; 20.00 „Nočna eskapada”, lekka audycja muzyczna z Lwowa; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 obrazki z Polski wscioślesnel; 21.00 „Łódź - stolica przemysłu polskiego” - aud. z Łodzi dla Polaków zagranicą; 21.30 „Wesola Syrena”; 22.00 „Na swojej nute” koncert w wrk. ork. P. R. z udziałem Henryka Ładoga - (śpiewki ludowe); 23.05 muzyka

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:
17.45 Budapeszt. Muzyka salon.
18.00 Koenigszwst. Ludowe pieśni i tańce, Leningrad, „Zmierzch bogów”, opera Wagnera. Kolonia. Muzyka rozrywkowa. 18.15 Bukareszt. Koncert radioorke. 18.45 Berlin. Muzyka o zmierzchu. 18.50 Sztuzgart. Wiązanka melodii filmowych.
19.00 Koenigszwst. Orkiestra wojskowa. Monachium. Muzyka kameralna. 19.10 Wiedeń. Pieśni i arje. 19.30 Budapeszt. „Targ na dziewczęta”, operetka Jacobiego, Anglia (Reg. Pr.). Muzyka lekka. 19.50 Wiedeń. „Niedzieli i teraz”, radionotopourri uki. dr. L. Riedingera.
20.05 Bukareszt. Maz. jazzowa. 20.10 Berlin. V wieczór Male. Radioorkestry. Sztuzgart. Melodie operetki. Frankfurt. „Paiestrant”, operetka Mldioekera. Transm. Koenigszwst. Wrocław. Wielki koncert zyczeń. Królewiec. Wesoly wieczór. Kolonia. Wielki koncert zyczeń. Monachium. Sluchowisko muzyczne. 20.35 Mediolan. Koncert Malego Chóru. Rzym. „Samson i Dalila”, opera Saint-Saens (Transm. z La Scala).
21.00 Bruksela (Franc. Radio). 21.15 Sztuzgart. Muzyka taneczna. 21.20 Anglia (Reg. Pr.). „Cyznerja”, opera Pucciniego (akt. II). 21.30 Paris P. T. T. Radiokabaret.
22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. Budapeszt. Muz. cyzańska. 22.10 Wiedeń. Rozmaitości muz. 22.30 Koenigszwst. Nocny muzykowy. Luksemburg. Koncert symfoniczny. Lipsk. „A jutro niedziela”. wesoly koncert tygodniowy. Hamburg. Muzyka taneczna. 22.35 Królewiec. Muzyka kameralna.
23.00 Koenigszwst. „Prosimy do tańca”. Monachium. Muzyka taneczna. Budapeszt. Muzyka jazzowa. Bukareszt. Koncert nojny. Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.30 Anglia (Reg. Pr.). Muzyka taneczna. 23.35 Luksemburg. Koncert Chopinowski.
24.00 Frankfurt. „Ekspress muzyczny”, koncert rozrywkowy.
Katowice - 12.15 poz.: „Kupujemy na raty”; 13.30 lekcia jez. polskiego; 13.45 muzyka lekka i popul.; 14.30 płyty z Warszawy; 18.40 skrzynka dla dzieci; 18.55 muzyka lekka z płyt.
Kraków - 12.15 oamat symfoniczny (płyty); 13.30 „Ryccoskość wieśniacza” op. Mascagniego w wykon. zesp. „La Scala” (płyty); 18.55 M. Fleta śpiewa na płytach; 19.00 „Na białej gram”; - Ryrdarda (recytacje).
Łódź - 12.15 utwory charakterystyczne (płyty); - 13.30 „W zaczarowanej krainie” (płyty); 14.30 płyty z Warszawy; 18.40 poz. „Rozmowa z duszą Łodzi”; 18.55 „Wesoly Dymek z komina”.
Lwów - 12.15 Przegląd wydawnictw kobiecych; 13.30 koncert zyczeń (płyty); 14.30 Słynni śpiewacy w dźwiękowcu (płyty); 18.45 lekka piosenka francuska (płyty); 19.55 odczyt: „Z tajemnic gminy odeskkiej”.
Toruń - 12.15 Utwory Ketelheya na płytach; 13.30 orkiestra taneczna (płyty); 14.30 z oper St. Moniuszki (płyty); 18.40 poz.: „Najstarsze osady w Pomorzaniu”; 18.55 Józef Schmidt śpiewa (płyty).

Paramini odkaża krtań i jamę uszną
n 5867/8

Emeryt. Inspektor szkolny

szuka zajęcia w organizacjach społecznych, gospodarczych, redakcyjnych Kalisza lub Poznania. Przygotuje do matury seminarjalnej, egzaminów nauczycielskich i gimnazjum. Udziela porad zawodowych nauczycielstwu Biblioteka własna. Zgłoszenia: Kalisz, Górnoślaska 58. z 17 500

Dam
1000, - kaucją za otrzymanie posady biurowej. Oferty Oredownik Poznań, z 18 057

Panienska
przystojna, poszukuje jakiegokolwiek posady, najchętniej do obsługi gości. Oferty Oredownik, Poznań z 18 358

Ogrodnik
żonaty, 12 lat praktyki przyjmie posadę. Jan Pucek, Wronki-Zamość, pow. szamotulski. z 18 462

Nauki
za piekarza cukiernika poszukuje dla syna 16 letniego. Marta Kocinińska, Granowo pow. Nowy Tomysl. z 18 411

Pisarz gospodarczy
lat 23, energiczny, 4 lata praktyki, szuka zaraz posady. Oferty Oredownik, Poznań z 18 625

Fryzjerka
kilkoletnia praktyka większych zakładach poszukuje posady. Zł agentura Oredownika, Markowski, Zduny ng 7471

„Iskra” - baterje - anody
A. Piechocki, Poznań, Woźna 12 Pk 2955/6-9.7/5

Humor zagraniczny



— Czy widzisz tam nasze panie?
— Właśnie w tej chwili otworzyły parasol.
(Prager Presse). S. F.

Co futro - to **Edmund Rychter** - co palto - to **Edmund Rychter** - co ubranie - to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Wychodzi codziennie z datą NA DZIEŃ NASTĘPNY
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. - Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. - Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesniewicz z Poznania.
Kopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Ugłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.
Nakład i cenzura: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, prawników w składach, strażników itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, z abonanci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

OSTATNIE DNI POMPEI

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

Jone wpadła w sidła, lecz usiłuje je przegryźć

— O droga Nidjo! — zawołał Glaukus, czytając list od Jony. Jakże cię zdołam wynagrodzić?

— Już jestem nagrodzona — rzekła biedna Tessaljancka.

— Intro! Jutro! Jak przeżyć ten czas, aż do jutra?

Rozkochany Grek nie chciał pozwolić odejść Nidji, chociaż wiele razy chciała to uczynić. Kazał jej jeszcze i jeszcze powtarzać każde słowo jej krótkiej rozmowy z Joną. Zapominając bezustannie o jej kalectwie, rozpytywał się o spojrzeńcach, o wyrazie twarzy swej ukochanej, potem nagle przepraszając za pomyłkę, żądał, aby na nowo rozpoczynała opowiadanie, które ciągle przerywał. Te chwile tak bolesne dla Nidji, upływały rozkosznie dla Glauka, a zmrok i noc nastąpiły, nim ją odesłał do Jony z drugim listem i z nowymi kwiatami. Lecz za ledwie dom jego opuściła, gdy Klaujdusz w gronie wielu wesolych towarzyszy przybył go odwiedzić i żartując ze samotności, nakłaniał, aby się z nimi udał do miasta. W tej epoce, zwyżajem było zbierać się wieczorami pod portykami świątyni, albo w cieniu gajów, którymi ozdobione były ulice, i tam przy dźwięku muzyki lub przy opowiadaniach, witać wschód księżyca libacjami wina i słodką melodią. Szczęśliwy Glauk był teraz dostępnym dla wszystkich. Czuli nawet potrzebę pozbycia się ogromu obciążającej go radości. Przyjął więc chętnie zaproszenie przyjaciół, i śmiejąc się, pobiegł razem na zaludnione i oświetlone ulice.

Tymczasem Nidja raz jeszcze poszła do mieszkania Jony, lecz tam dowiedziała się, iż Jone dawno wyszła. Zapytała się więc obojętnie, dokąd poszła.

Otrzymała odpowiedź zadziwiła ją i przejęta trwożą.

— Do Arbacesa! Do Egipcjanina! To niepodobna!

— Wierząc mi, — rzekła niewolnica, której pierwsze uczyniła zapytanie. Jone zna oddawna Egipcjanina.

— Oddawna. Wielcy bogowie! A jednak Glaukus ją kocha — szepnęła do siebie Nidja. — Lecz czy przedtem była kiedyś u niego? — zapytała.

— Nigdy jeszcze, — odpowiedziała niewolnica. — Jeżeli prawdziwe są wieści, jakie się o nim rozlegają w Pompei, możeby lepiej było, aby tam wcale nie poszła. Lecz biedna nasza pani nie może znać tego, co się o nasze obija uszy.

Nidja wahała się przez chwilę, potem, stawiając przyniesione kwiaty, zawołała niewolnika, który jej towarzyszył i wyszła z domu, nie rzekłszy ani słowa.

Przyszedłszy do domu Ateńczyka, dowiedziała się, że wyszedł z przyjaciółmi i powróci dopiero o północy.

Tessaljancka wydała jęk, a padłszy na stół, twarz zakryła rękami, jakby dla zebrania myśli.

— Ani chwili czasu niema do stracenia — rzekła do siebie, powstając. Potem zawołała niewolnika i rzekła:

— Powiedz mi, czy Jone ma jakiego krewnego lub przyjaciela w Pompei?

— Jaktó? — odpowiedział niewolnik. — Wszyscy wiedzą w Pompei, że Jone ma brata, który, jakkolwiek jest młody i bogaty, był tak głupim, iż został kapłanem Izdydy.

— Kapłanem Izdydy! O bogowie! Jego imię?

— Apaecides.

— Teraz wiem wszystko — rzekła Nidja do siebie — brat i siostra razem mają paść ofiarami!... Apaecides? Tak, jestem pewną, iż słyszałam to imię na uczcie. Ach! on więc pojmie grożące siostrze niebezpieczeństwo. Idę do niego.

Wzięła kij, za którego pomocą wiodła swe kroki i pospieszyła do świątyni Izdydy. Kij ten tylko przewodniczył biednej niewidomej po całej Pompei. W najwięcej uczęszczanych stro-

nach miasta Nidja dobrze znała każdy zakręt, każdą ulicę, a mieszkańcy przejeżdżali dla jej kalectwa prawie przesadnie uszanowaniem. Wszyscy więc przechodnie zwykle ustępowali jej z drogi. Biedne dziewczę nie domyślało się, że za kilka dni kalectwo to będzie najpewniejszą dla niej obroną i lepiej ją powiedzie w niebezpieczeństwach, niż najbystrzejsze oko.

Od kiedy jednak zamieszkiwała dom Glauka, jeden niewolnik miał rozkaz wszędzie jej towarzyszyć, a biedak ten, będąc dosyć otyłym oplakiwał swe losy i przysięgał na Kastora i Poluksa, że w młodej niewidomej skrzydła Merkurego łączyły się z ulomnością Kupidyna.

Nidja jednak nie potrzebowała jego pomocy, aby znaleźć drogę do świątyni Izdydy.

— Niema tu nikogo — rzekł gruby niewolnik — czego ci potrzeba i kogo szukasz? Wszak wiesz, że kapłani nie mieszkają w świątyni.

— Wołaj, rzekła z niecierpliwością — dniem i nocą jeden kapłan czuwa u ołtarzy Izdydy.

Niewolnik zawołał... Nikt się nie ukazał.

— Czy nie widzisz nikogo?

— Nikogo?

— Mylisz się, ja słyszę westchnienia, patrz jeszcze.

Niewolnik zdziwiony, rzucił wkoło siebie niechętnym spojrzeniem i spostrzegł u jednego z ołtarzy, osobę w postawie rozmyślenia.

— Widzę jedną postać — rzekł — a po białej odzieży wnoszę, iż to musi być kapłan.

— O kapłanie Izdydy! — zawołała Nidja, — sługo starożytnej bogini, wysłuchaj mnie.

— Kto mnie woła? — ozwał się słaby głos.

— Osoba, pragnąca udzielić jednemu z członków waszego zgromadzenia niezwyklej wiadomości. Przybywam objawić wyrocznię i prosić was o nie.

— Z kimże chcesz mówić? Godzina jest niestosowna. Wreszcie daj mi pokój, noc jest poświęcona bogom, a dzień ludziom.

— Zdaje mi się, że głos ten nie jest mi nieznanym, ciębie to właśnie szukam, chociaż cię tylko raz przed tą nocą słyszałam. Czy ty nie jesteś kapłanem Apaecides?

— Tak jest, — odpowiedział kapłan, zbliżając się do parkanu.

— Jesteś nim! Niech będą pochwaleni bogowie!

Nidja dała znak ręką niewolnikowi, aby się nieco oddalił, a ten myśląc, że jakiś ślub mógł ją tylko o tak niezwyklej porze sprowadzić do świątyni,

usłuchał jej zlecenia i usiadł w pow-
nem oddaleniu na ziemi.

— Cicho! — rzekła Nidja, mówiąc przytłumionym głosem, — czy jesteś naprawdę Apaecidesem?

— Ponieważ mnie znasz, twarz moja musi cię o tem przekonywać.

— Jestem niewidoma — odpowiedziała Nidja. Przysięgnij jednak, żeś Apaecides.

— Przysięgam na bogów, na prawą rękę i na księżyc.

— Mów cicho!... Przybliż się do mnie... Daj mi rękę. Czy znasz Arbacesa?... Ach! Twoja ręka krzepnie... Słuchaj jeszcze... Czyś wykonał o-kropne śluby?

— Kto jesteś? Skąd przybywasz, błada dziewczyno? — rzekł Apaecides niespokojnie. — Ja ciębie nie znam. Jeszcze cię nigdy nie widziałem.

— Lecz słyszałeś mój głos. Mniejsza o to, wspomnienia te nas oboje zawstydzają powini. Słuchaj, ty masz siostrę.

— Mów! Mów! Co się jej zdarzyło?

— Wszakże znasz biśsiady Śmierci... Wszakżeś podzielał ich rozkosze... Byłżebyś rad aby w nich brała udział siostra? Czylibyś zezwolił, aby weszła w poczet biesiadników Arbacesa?

— O, bogowie! Byłby on tak śmiały? Dziewczyno, jeśli mnie zwodzisz, drzyj! Poszarpię twoje członki na sztuki!

— Mówię prawdę. W tej chwili Jone jest u Arbacesa. Pierwszy raz jest jego biesiadniczką. Sam wiesz najlepiej, na jakie jest wystawiona niebezpieczeństw! Zegnaj cię, już dopełniłam swojej powinności.

— Czeka! czeka! — zawołał kapłan. — Jeżeli to prawda, co czynię, aby ją uratować? Ja nie zostanę wpu-szczony. Nie znam zakrętów tego labiryntu. O Nemezis, kara moja jest zasłużona... Wstrzymaj się na chwilę — rzekł dalej Apaecides do Nidji, wchodząc do jednej z cel z boku świątyni i powracając wkrótce w wielkim płaszczu, kryjącym jego świętą odzież. — Teraz — rzekł, zgrzytając zębami. — Jeżeli Arbaces poważył się... Lecz nie, nie śmiałyby, to niepodobna!... Dlaczego mam go posadzać? Byłżeby do tego stopnia złośliwym? Nie mogę tego przypuścić. A jednak jest on zbyt śmiały i niebezpiecznym sofistą. O, bogowie! wspierajcie mnie! Lecz, co mówię? Czyliż są bogowie? Tak, jest przynajmniej jedna bogini, przysięgam, a tą jest Zemsta!

Wymawiając te przerywane słowa, Apaecides w towarzystwie milczącej swej i niewidomej towarzyszki prze-chodził osamotnione ulice, zmierzając do domu Egipcjanina.

Zła wróżba gwiazd

Musimy cofnąć się o kilka godzin w biegu naszej powieści. O świcie dnia, który już Glaukus oznaczył białym kamieniem, Egipcjanin po bezsennej nocy, siedział sam jeden na szczycie wieży, wznoszącej się w kształcie piramidy u jednego z rogów jego domu. Gałęzie drzew, otaczających dom, ostłaniały go przed wzrokiem ciekawych. Przed nim stał stół, na którym leżał zwinięty rękopis, zapisany tajemniczymi znakami. Powoli gasły gwiazdy, a cienie nocy ustępowały z jałowych wierzchołków gór. Tylko nad szczytem Wezuwjusza spoczywał ponury obłok, który od kilku już dni stawał się stopniowo czarniejszym i nabierał coraz większej gęstości. Walka między dniem i nocą widoczniejsza była na spokojnym, jak olbrzymie jezioro, morzu, którego widok ograniczyły brzegi, okryte gajami, winnicami i bielejące gdzieś tam murami uspiętych miast.

Godzinę tę Egipcjanin poświęcał zwykle ćwiczeniom starożytnej umiejętności swojego kraju, usiłując wy-czytywać z gwiazd przeznaczenie ludzi.

Po dokonaniu wstępnych obliczeń oznaczył chwilę i znak, a wsparłszy głowę na rękę, rozmyślał nad wypad-

kami tych obliczeń.

— Gwiazdy znowu mnie ostrzegają. Nie wątpię, że mi zagraża jakieś niebezpieczeństwo — rzekł zwolna. Zastanówmy się jeszcze raz. Strzeż się, mówią gwiazdy, starożytnych dachów, obłożonych murów, albo skał zawieszonych; kamień, rzucony z góry, przyniesie ci przekleństwo przeczaczenia. I niebezpieczeństwo to zbliża się, nie mogę jednak wyrachować z pewnością dnia i godziny. Jeżeli jednak ujdę tego niebezpieczeństwa... tak jest, jeżeli go uniknę... reszta istnienia mego ukazuje się jaśniejąca, jak bruzda światła, odbijająca się w wodach od blasku księżyca. Widzę zaszczyty, powodzenie, szczęście na każdej fali ponurej otchłani, która mnie nakoniec pochłania. A gdy za niebezpieczeństwem takim czeka mnie powodzenie, mamże zginąć pod ciosem jego?

Kończąc te słowa, Egipcjanin powstał i rzucił wzrokiem na posępne i szare niebo: świeżość poranka ogarnęła jego czoło, a zwolna umysł odzyskał zwykły spokój. Przystał wpatrywać się w gwiazdy, które jedna po drugiej zniknęły, i skierował oczy na rozlegający się u nóg jego krajobraz. Gdzieś tam maszty galer wznosiły się w porcie

którego ruch i wrzawę zastąpiły spokój i milczenie.

Tu i owdzie latarnie u kolumn świątyni, albo u portyków opustoszałego forum walczyły jeszcze ze światłem wschodzącego dnia. Żaden dźwięk nie przerywał ciszy uspiętego miasta, w którym za chwilę, tysiące miało zawrzeć namiętności. Z rozległego amfiteatru o rzędach ławek wznoszących się jedna nad drugą, podnosiła się lekka mgła i gęstniejąc w powietrzu roz-praszala się między liśćmi drzew.

Arbaces odwrócił oczy od miasta i morza i skierował je ku winnicom i bogatym łąkom Kampanji. Brama i mury miasta starożytnej budowy nie zdawały się stanowić jego granicy. Domy, letnie, wsie, wznosiły się ze wszystkich stron na pochyłości Wezuwjusza, który w tej epoce, nie był ani tak stromym, ani tak wyniosłym, jak teraz, gdyż jak Rzym zbudowany został na wygasłym Wulkanie, tak i mieszkańcy południa osiedlali się na żyznych stępkach góry, która pocyty-wali za uspięoną na zawsze. Od bramy zaczynała się długa ulica grobów, różniących się wielkością i porządkiem architektury. Mglisty wierzchołek straszliwej góry panował nad otaczającymi ją przedmiotami, a w przew-rach cieniów, ukazywały się tu i owdzie to wysłane mchem jaskinie, to skały utworzone z popiołów, zabytki dawnych wybuchów, ostrzegające nie-bacznego człowieka o tych, jakie jeszcze miały nastąpić.

Lecz ani szczyt spokojnego wulkanu, ani żyzność pola, ani posępna ulica grobów, ani świetne wille gonącego za rozkoszami ludu nie ujarzmiły w tej chwili spojrzeń Egipcjanina. Z jednej strony widnokregu, Wezuwjust spuszczal się ku dolinie niezżyną i wąską pochyłością, na której gdzieś-gdzie ukazywały się nierówne wąwozy i dzikie krzaki. U spodu tej pochyłości znajdowała się przestrzeń bagnistej i niezdrowej ziemi, a na niej oko Arbacesa dostrzegło zarysy żyjącej istoty, poruszającej się w bagnach i zginającej się co chwila dla zbierania dzikich piodów tej ziemi.

— Ach — rzekł głośno Arbaces — więc nie sam czuwałam! Czarownica Wezuwjusta również nie śpi. Byłoby to prawdą, co lud łatwowierny utrzymuje, że i ona ćwiczy się w czytaniu w gwiazdach? Muszę poznać tę towarzyszkę moich prac. Ktokolwiek zmierzka ku mądrosći, wie, że nic nie jest do pogardzenia, czego tylko człowiek nauczyć się może.

Po wymówieniu tych słów Arbaces bacznie i głęboko zamyślił się. Uśmiechnął się złośliwie, potem opuszczając miejsce, w którym bezsenność strawił noc, rzucił się na łożo i rzekł cicho do siebie:

— Jeżeli się zbliża śmierć, niech przynajmniej zdołam powiedzieć, że żyłem. Jone musi zostać moją!

Charakter Arbacesa był pasmem sprzeczności, przy których sama nawet dusza wpadała niekiedy w odmet chaosu. Posiadając skarby dorównujące bogactwom najzamożniejszych panów rzymskich, dogadzał wszystkim dziwactwom namiętności. Od najdawniejszych czasów Egipcjanie oddawali się bez granic rozkoszom zmysłowym, a skłonność tę dziedziczył po nich Arbaces. Zawiedziony w poszukiwaniach szczęścia zmysłowego, chciał się wznieść zapomocą nauki, lecz gardził wszelką umiejętnością praktyczną. Posępna jego wyobraźnia lubiła ćwiczyć się w fantastycznych i ciemnych badaniach, tak pełnych powabu dla zepsu-tych i samotnych umysłów. Arbaces na dwa lata przed epoką tej powieści, ujrzał po raz pierwszy Jonę i po raz pierwszy zdało mu się, że znalazł kobietę, którą mógł kochać. Był już w tym wieku, w którym człowiek widzi za sobą straconą młodość, a przed sobą ciemność zbliżającej się starości.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

Trumna z telefonem i automatyczną sygnalizacją

Bogacz amerykański, obawiając się pogrzebania w letargu, wybudował sobie specjalny grobowiec

W Ameryce, w kraju w którym istnieje tysiące najrozmaitszych bardzo oryginalnych klubów i stowarzyszeń, powstał niedawno klub który

nawet tam wywołał duże wrażenie.

Założycielem klubu jest Reginald Thomas Laughlan, bardzo bogaty właściciel znanego handlowego przedsiębiorstwa.

Reginald Laughlan otrzymał pewnego razu telegraficzne zawiadomienie o nagłym zgonie swego ukochanego przybranego syna, Alwina, który zmarł w małym mieście uniwersyteckim na zachodzie Stanów Zjednoczonych. Handlowiec udał się natychmiast do tego miasta i zrozpaczony dowiedział się, że jego przybrany syn

umarł na jakąś dziwną chorobę, której lekarze miejscowi nie potrafili rozpoznać.

Młody człowiek chorował tylko 24 godziny. Żadne lekarstwa ani zabiegi lekarzy nie pomogły.

Zobaczywszy ciało zmarłego, Laughlan był zdziwiony jego nadzwyczaj świeżym niemal żywym wyglądem. Wygląd ten nasunął mu myśl, że młody człowiek być może nie umarł, a jedynie leży w letargu.

Wskutek tego Laughlan nie pozwolił pochować ciała. Pogrzeb odłożono na kilka dni. Niestety władze miejscowe przymusiły milionera do pochowania ciała przybranego syna. Kiedy trumnę zalutowano i ustawiono w samochodzie, który miał ją zawieźć na cmentarz,

z wnętrza trumny dały się słyszeć pukania.

Trumnę natychmiast otworzono. Niestety zapóźno. Okazało się że nieszczęśliwy młodzieniec był istotnie w letargu. Ruch spowodowany przenoszeniem trumny na samochód obudził go z letargu, lecz ze wzruszenia, młodzieniec zmarł na atak serca.

Przyszedłszy do równowagi po straszliwym przeżyciu, Reginald Laughlan postanowił poświęcić całe swe życie i majątek

walce z możliwością chowania ludzi będących w letargu,

żywych — pozornie zmarłych. W tym celu założył specjalny klub. Klub rozwija się coraz bardziej i dziś już liczy kilka tysięcy członków.

Sam Reginald Laughlan wybudował sobie grobowiec, w którym przewidział możliwość, że będzie pochowany w letargu.

Grobowiec ten jest połączony telefonicznie

i przewodami sygnałów elektrycznych z mieszkaniem rodziny milionera i z mieszkaniem dozorczy cmentarnego. Sygnały działają automatycznie z chwilą kiedy się porusza leżące w trumnie ciało. Trumna jest zamknięta w bardzo pomysłowy sposób, niepozwalający na otworzenie jej z zewnątrz, a dający możliwość otworzenia jej od środka, bez najmniejszego wysiłku. Sposób ten sprawia, że zamknięcie trumny jest zgodne z przepisami policyjnymi, które domaga się, aby nie można jej było otworzyć, przyczem chodzi przecież o moż-

ność otworzenia jej z zewnątrz.

Ponadto w grobowcu jest umieszczony aparat tlenowy.

dostarczający świeżego powietrza, na przeciąg 12-tu godzin.

Grobowiec jest zwiedzany przez liczną publiczność.

Na życzenie, klub dostarcza planów technicznych grobowca. Wszyscy członkowie klubu mogą sobie pobudować podobne grobowce.

Dramat miłosny oficera marynarki angielskiej w Chinach

Zakochał się w pięknej Chince, za co jej rodacy rzucili go rekinom na pożarcie

Sensacyjna i grozę budząca tragedia wydarzyła się niedawno w Szanghaju. Osobami tego dramatu są wytworna młoda Chinka, córka wyższego urzędnika, oraz oficer angielskiej marynarki, potomek

słynnego admirała.

Tragiczna afera miłosna

zakończyła się śmiercią młodego oficera, tuż przed jego zamierzonym wyjazdem do

Europy. Dziewczynę uprowadzono w głąb kraju i od tego czasu nie można jej odnaleźć.

Sir John Rodney,

potomek admirała angielskiego tego nazwiska,

zwycięzca w wielkich bitwach morskich 18 wieku, służył od przeszło roku w Szanghaju. Przepowiadano mu wielką karierę dzięki wybitnym zdolnościom i stosunkom. Sir John mieszkał w dzielnicy europejskiej Szanghaju, a w dolinie Jangtsekjang miał wielką willę letnią. Przyjeżdżał tam często dla polowań, których był namiętnym zwolennikiem. Podczas jednej z takich wypraw myśliwskich poznał młodą Chinkę.

Powstała tak zwana „miłość od pierwszego wejrzenia“.

Rodzice dziewczyny nie chcieli słyszeć o jej małżeństwie z Europejczykiem i starali się wydać ją za Chincego. Mimo to młody oficer oświadczył, że chce zabrać ją jako żonę do Europy.

Przed kilku tygodniami otrzymał Rodney rozkaz powrotu do Anglii. Powierzono mu jakąś specjalną misję. Zakochani spotkali się po raz ostatni w willi nad Jangtsekjang i postanowili pobrać się przed wyjazdem oficera, a następnie

jako mąż i żona razem odjechać do Europy.

Chinka miała przybyć do willi wieczorem przed zawarciem ślubu, w towarzystwie służącej.

Długo po północy czekał Rodney, wraz ze swym służącym na narzeczoną. Nie przybyła. Nad ranem, gdy obaj usnęli ze zmęczenia,

wtargnęli do willi zamaskowani Chińcy

i związawszy obu, odbyli sąd. Zażądali, aby oficer porzucił myśl o małżeństwie z Chinką, a wypuszczą go na wolność. Rodney odmówił kategorycznie. Wobec tego zabrano związane na baręk, zamaskowaną jako łódź rybacką i wypłynęli z nim na pełne morze.

Następnego dnia rybacy chińscy połujący na rekiny, znaleźli

straszliwie poranionego człowieka, na którym zwieszają się szczerpy angielskiego iformu.

Szczerpiem uniknął on zębów rekinów, przewieziono go na parowiec angielski, gdzie zmarł. Był to sir John, ofiara Chińczyków. Sprawców nie udało się odnaleźć. Narzeczoną jego zniknęła bez śladu.



W Londynie zademonstrowano ostatnio z bardzo pomyslnym wynikiem nowy wynalazek przeciwpożarowy, mianowicie specjalnie parawany z azbestu, którego nie mają się płomienie.

Babunia w trykocie gimnastycznym

popisywała się na przyjęciu w salonach pałacu lordowskiego w Londynie

Zdarzyło się to w Londynie, mieście „dobrych manier“, sztywnego „fasonu“ i zgorzonych okrzyków „Shocking“ o byle głupstwo!

Oto na bardzo wystawnym przyjęciu u bardzo lordowskich mości w obliczu całej śmietanki i elity „wielkiego świata“ wystąpiła siwiuteńka, a bardzo arystokratyczna starsza pani, ubrana poprostu w... trykot gimnastyczny — i wykonała szereg ewolucyj. dla wykazania, do jakiego stopnia, zawiądzając codziennym ćwiczeniom

zachowała dotychczas sprężystość ruchów, zreczność i siłę mięśni.

Występ — jeśli chodzi o propagandę — być może, nad wyraz pedagogiczny. Jednak trzeba być bardzo „moderne“ żeby wymyślić coś podobnego. Okazuje się jednak, że wszyscy w tym gronie byli moderne, bo nikt się nie zgorzył, przeciwnie, powitano babcię z entuzjazmem.

Zuch babunia!

Dlatego

- Parasol musi pan zostawić w szatni.
- Dlaczego?
- Dlatego, że tam deszcz nie pada!

Kobiety lubią, żeby wszystko miało „happy end“

Dlatego filmy amerykańskie kończą się przeważnie dobrze

Kiedy kobieta czyta książkę, polowa z nich przerzuca w chwilach naprężenia ostatnie kartki, aby się przekonać, czy para miłosna na końcu dostaje się czy nie. Dowcip o tem, że „Numa musi wyjść za Pompiljusza“ ma już blisko sto lat, i jeszcze jest prawdziwy. Pół wieku temu literaci wyemancypowali się i zaczęli pisać romanse prawdziwe. Kiedy poprzednicy ich zawsze kończyli romanse ślubem, realisci zaczęli więcej przepisywać z życia. Odkąd jednak nastąpił film i objął znowu najszersze warstwy, szersze niż drukowane romanse, zaszła też zmiana po stronie autorów.

Niejednego może zastanowiła sprawa ta, że wszystkie filmy amerykańskie mają tak zwany „happy end“, czyli kończą się jak najpomyślniej. Zdarza się, że przez cały ciąg filmu bohater czy bohaterka przechodzą taniałowe męki, walą się na nich nieszczęścia jak na biblijnego Joba, ale ostatecznie w końcu wszystko się wypogadza i kończy się bardzo szczęśliwie.

Każdemu z nas zaś wiadomo, że w życiu nie zawsze tak jest. Ze raczej filmy nie przedstawiają prawdziwego tła życiowego i dają zły przekrój istotnej sprawy rzeczy. Gdyby ktoś powiedział na jakiejś innej planecie dostał film amerykański i

patrzył się nań musiałby przyjść do przekonania, że szczęśliwi są ci mieszkańcy ziemi, bo u nich wszystko kończy się pięknie, szczęśliwie.

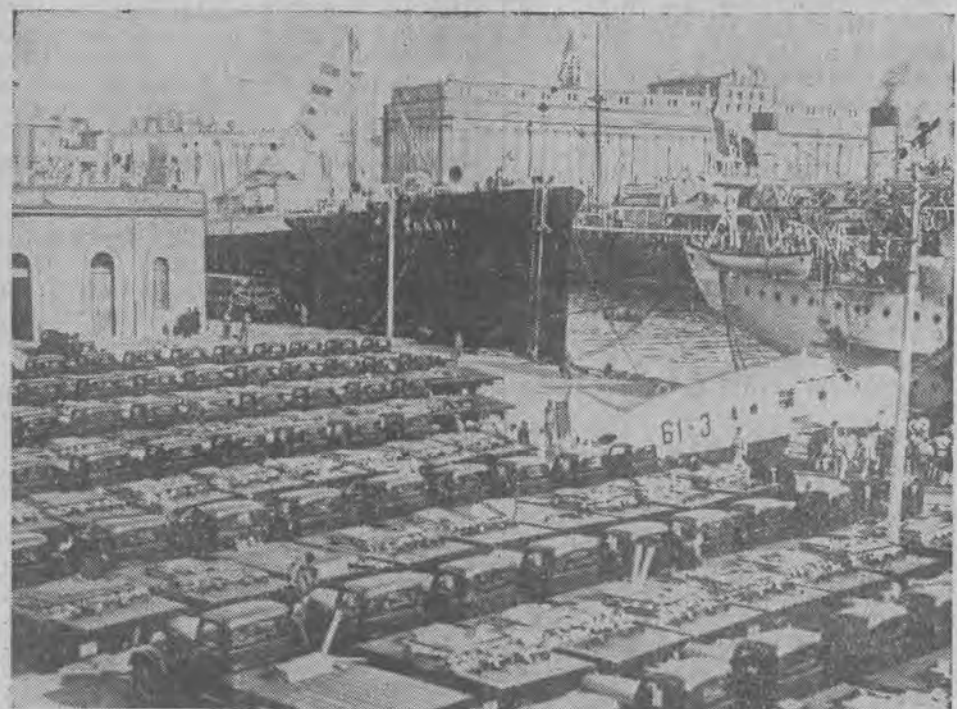
Tak samo niewłaściwą lekcją jest film dla młodzieży, bo kończy się zawsze dobrze. Dziecko, napatrzwszy się na taki film, może wyciągnąć wniosek, że bez względu, co by nie zrobiło, zawsze się to potem dobrze skończy i ono wyjdzie z całej afery zwycięsko.

Taki pogląd jest niewłaściwy i mylny, ale jednak w filmie amerykańskim się utrzymał.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że producenci filmów opierają swój przemysł filmowy na kobietach i ich pojęciach. Wiedzą oni, że przeważnie uczęszczają na filmy kobiety i chcą mieć w filmach „happy end“ dlatego też tylko te filmy, które się tak kończą, mają powodzenie.

Ryszard Bolesławski zrobił jednak kilka filmów odmiennych, które nie kończą się tak radośnie, ale bardziej prawdziwie i pono dla odmiany filmy cieszą się olbrzymim wzięciem.

Bo ludzie chcą widzieć także, co się też stanie — jeżeli wszystko tak pięknie się nie skończy.



W porcie Neapolu ładuje się codziennie dla wojsk włoskich na froncie abisyńskim setki samochodów na statki odchodzące do Afryki.